ŻYCIE MŁODYCH

NUMER SPECJALNY O SŁUŻBIE SPOŁECZNEJ W CZASIE WOJNY

(PISMA PROSZONE SĄ O PRZEDRUKI)

ROK VII/II — 1939 NR 5—6.

MAJ–CZERWIEC

WYDAWCA: POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

„ŻYCIE MŁODYCH"

Wychodzi co miesiąc.

Prenumerata wynosi zł 10.— rocznie.

Redakcja i Administracja w Warszawie:

Litewska 16, Telefon 9-41-00.

Konto w P. K. O. Nr. 11.332.

Redaktor odpowiedzialny: **Edward Hryniewicz.**

Wydawca: POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Autorzy artykułów oryginalnych dostają 25 odbitek bezpłatnie.

Zalecone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do bibliotek nauczycielskich, pismem Nr II Pr-16170/38 z dn. 15 lipca 1938 r.

SPIS RZECZY:

SOMMAIRE:

Druk. M. Gołaszewski i Syn, Warszawa, Czerniakowska 131.

OD REDAKCJI.

Oddajemy do rąk Szanowych Czytelników majowy numer „Życia Młodych" zredagowany pod kątem widzenia służby społecznej w warunkach wojny.

Redakcja nie stawiała sobie zadania szczegółowego instruowania. Liczyła się bowiem z tym, że w warunkach wojennych decyduje improwizacja a nie werbalna instrukcja zrobiona na miarę nieznanego wykonawcy i nieznanych warunków. Mając to na uwadze, położyliśmy w części artykułowej nacisk na uświadomienie: całokształtu zagadnień jakie się zjawiają w czasie wojny; kierunku w jakim winno pójść wyćwiczenie i przygotowanie sił, które należy spożytkować.

Traktując nasze informacje przede wszystkim jako zagajenie — bardzo zresztą w czasie ograniczonej — dyskusji, nie rościmy pretensji do nadawania kierunku podejmowanym pracom. Niemniej stanowisko własne reprezentujemy. Przyświeca nam idea budowania pogotowia służby społecznej na siłach naturalnych, tkwiących w środowisku społecznym. Centralizm, wyrażający się w zasadzie „myślenia o wszystkim i za wszystkich", opieranie się na rozkazodawstwie, winne w naszym przekonaniu być sprowadzone tylko do koniecznego minimum.

Centralizacja planowania i podziału pracy, decentralizacja wykonania, oto myśl przewodnia koncepcji.

W kraju naszym skazani jesteśmy od wieków na to, aby być narodem żołnierzy. Przegląd wartościowych dla pracy wojennej umiejętności, nabywanych przez nasze społeczeństwo w trakcie codziennego życia, wskazuje że nawet w czasie pokoju nie wyzbywamy się żołnierskich cnót. A to, nie tylko usprawiedliwia nasze stanowisko, lecz staje się źródłem otuchy w obliczu dziejowych burz.

Na zakończenie pragniemy złożyć serdeczne podziękowanie prof. Helenie Radlińskiej, która przy redagowaniu tego numeru, nie szczędziła — mimo przebywanej choroby — ani cennych swych rad ani pracy.

Środowisko jako punkt zaczepienia pracy społecznej *

Pracownik społeczny musi przerobić nie tylko warunki życiowe jednostek, nad którymi pracuje, ale, w miarę możności całe środowisko. I to nie tylko otoczenie materialne. Winien również skierować swoje wysiłki ku opanowaniu procesów społecznych i kulturalnych, zachodzących w środowisku. Słowem musi wejść w ścisłą współpracę ze społecznością miejscową. W przeciwnym bowiem razie, jako przybysz zzewnątrz, nigdy nie będzie mógł przewidzieć skutków swoich posunięć w zakresie reakcyj środowiska. Ta dokładna znajomość psychiki środowiska jeszcze nie wystarcza. Trzeba umieć wykrzesać współpracę, uruchomić w pożądanym kierunku siły społeczne, drzemiące, lub znajdujące niewłaściwe ujście. Działacz społeczny, który zdoła to uczynić, podejmuje właściwą pracę konstruktywną, szczególnie doniosłą w momentach takich jak obecny, które znamionuje bardzo głębokie przetwarzanie się całej organizacji społecznej. Procesowi temu towarzyszy rozpad form dawnych. Narastanie zaś nowych odbywa się bezplanowo, często w kierunkach szkodliwych dla ogółu i dla kultury narodowej.

Pracownik społeczny bierze z konieczności w swoje ręce prowadzenie rekonstrukcji społecznej środowiska. Zazwyczaj akcję swoją prowadzi na wąskim wycinku, bez koordynacji, bez planu. Widzi nędzę, potrzeby gospodarcze i kulturalne, zna psychikę środowiska. Ale nie ma obrazu całości, nie może sobie stworzyć ogólnego programu.

Dlatego tak zasadniczą jest sprawa poznania całokształtu środowiska społecznego, w którym się działa. I to zarówno zrębu materialnego, jak i czynników natury duchowej, wiążących jednostki, wytwarzających więzy solidarności, bądź sploty antagonizmów.

---

* Przedrukowujemy ten aktualny w tej chwili ustęp artykułu Stanisława Rychlińskiego p. t. „Środowisko a praca społeczna", drukowanego w zeszycie 1 z 1936 r. „Przeglądu Socjologicznego" w związku z Trzecią Międzynarodową Konferencją Pracy Społecznej.

O pracy wojennej człowieka, którym zachwycał się Kościuszko.

I.

Fragment listu Pestalozzi'ego do przyjaciela (księgarza Gessnera) o zakładzie dla sierot wojennych w Stanz.*

Rząd wyznaczył mi na pomieszczenie nowy budynek, dom Sióstr Urszulanek w Stanz; ale kiedy tam przybyłem był on jeszcze nie wykończony i zupełnie nie dostosowany do pomieszczenia w nim tak znacznej liczby dzieci. Trzeba było przede wszystkim doprowadzić go do takiego stanu, w którym mógłby się stać schronieniem sierot. Rząd polecił wykonać niezbędne prace i Renger zajął się nimi z wielkim zapałem, siłą i energią. Zresztą rząd nie skąpił mi pieniędzy. Jednak pomimo całej dobrej woli z jaką mnie wspomagano potrzebowałem wiele czasu na przygotowania. A czasu właśnie brakowało mi najbardziej, ponieważ odrazu musiałem przyjąć wielką liczbę dzieci. Gdy dzieci się zjawiły nie miałem nic prócz pieniędzy. Kuchnia, pokoje, łóżka nie były jeszcze przygotowane na ich przyjęcie. Stało się to początkowo przyczyną niewiarogodnego zamieszania. W pierwszym tygodniu gnieździłem się w maleńkiej izdebce; pora była przykra, powietrze niezdrowe z powodu pyłu gruzów zawalających wszystkie korytarze. Brak łóżek zmuszał mnie z początku do odsyłania biednych dzieci na noc do domów. Powracały nazajutrz pokryte robactwem. Większość dzieci w chwili przybycia miała cechy krańcowego zwyrodnienia natury ludzkiej. Wielu z nich miało zastarzały świerzb, który niemal uniemożliwiał chodzenie, albo wrzody na głowie i szmaty pełne robactwa. Niektóre dzieci były sine i chude, jak szkielety o pomarszczonych czołach i niespokojnym wejrzeniu z którego wyzierała nieufność i troska. Niektóre bezwstydne, przyzwyczajone do żebractwa, obłudy i różnych oszustw, inne przytłoczone nieszczęściem, cierpliwe lecz bojaźliwe i skryte. Pomiędzy nimi

* (Z. R. Guimps—„Histoire de Pestalozzi" Lausanne 1888. s. 188—190).

znajdowało się kilkoro rozpieszczonych dzieciaków, które zakosztowały już słodyczy dobrobytu. Te, stale miały jakieś pretensje, trzymały się na uboczu, spoglądając z pogardą na małych żebraków, obecnych towarzyszy wspólnej doli. Cierpiały z powodu tego zrównania i nie mogły się przystosować do porządku panującego w domu, tak odległego od ich poprzednich warunków bytu. Ale to, co było wspólnego im wszystkim, to nieprzezwyciężone lenistwo wynikające z braku sił fizycznych i zdolności umysłowych. Na dziesięć dzieci zaledwie jedno znało abecadło, a o innych umiejętnościach nie można było nawet marzyć.

Całkowity brak wykształcenia szkolnego najmniej mnie niepokoił. Wierząc w siły natury ludzkiej, którymi Bóg obdarzył i te najbiedniejsze, najbardziej zaniedbane dzieci, stwierdziłem już dawno na podstawie własnych doświadczeń, że pod ich prostactwem, dzikością i pozorną tępotą ukryte są najpiękniejsze zdolności, najcenniejsze siły.

Tak samo i w Stanz, widziałem u tych otaczających mnie zdegenerowanych stworzeń, zjawiające się nagle naturalne, pełne życia zdolności. Wiedziałem ile pracy trzeba włożyć, by rozbudzić w dzieciach wrodzoną inteligencję, zdrowy sąd i zdolności, które jeszcze drzemią przykryte grubą warstwą błota, lecz, gdy tylko zostaną z niego oczyszczone, błysną żywym, jasnym ogniem. Oto, co chciałem uczynić — wydźwignąć ich z tego błota, przenieść je do czystych warunków życia domowego. Byłem pewny, że nie trzeba nic więcej, by te przyrodzone zdolności okazały się zdolne do podniesienia umysłów i serc mych uczniów ku wszystkiemu, co mogłem pragnąć. Widziałem już spełnione moje życzenia i byłem przekonany, że serce moje zmieni me dzieci tak, jak słońce wiosny zmienia zastygłą podczas zimy ziemię. I nie omyliłem się. Zanim słońce wiosny roztopiło śniegi naszych gór, nie poznawano naszych dzieci.

II.

A oto doświadczenia tej pracy, które Pestalozzi uważa za najważniejsze:

„...Zupełny brak wszelkich wiadomości u dzieci stał się przyczyną długiego zatrzymywania się przy początkach. Okoliczność ta sprawiła, że dawałem większe baczenie na dokładne i staranne wykończenie i zaokrąglenie szczegółów.

Skutki przewyższyły wszelkie moje przewidywania w tym względzie. Rozwinęła się w dzieciach nader szybko świadomość sił, dotąd im samym nieznanych, zwłaszcza zaś ogólne poczucie piękna i porządku. Czuły one, że są czymś.

Zwykły przykry nastrój, wynikający z mozolnego przyswajania sobie wiedzy, nie istniał w izbach moich. Dzieci chciały się uczyć i — umiały, wytrwały w nauce, kończyły ją i — śmiały się. Panował śród nich nie nastrój uczących się, lecz nastrój rozbudzonych ze snu nieznanych dotąd sił, uczucie, które budziło ich ducha i serce, nieokreślona świadomość tego, co te siły zdziałać i dokąd zawieść je mogą.

Dzieci uczyły dzieci. Starały się wykonywać, co im polecałem uczynić. Wpadły one same na trop odpowiednich środków wykonania. Ta różnorodna praca samodzielna w początkach nauczania ożywiała i wzmacniała nauczanie. Przekonałem się, że wszelkie nauczanie prawdziwie kształci tylko wtedy, gdy się opiera na tym, co wydobywamy z dzieci i co one same wytwarzają własną pracą i zachodem.

Nauczyła mnie tego potrzeba. Ponieważ nie miałem nauczycieli — pomocników, sadzałem dziecko zdolniejsze między dwoma niezdolnymi; obejmowało rączkami dwóch towarzyszów swoich, przytulało ich do siebie i przepowiadało im, co tylko wiedziało, a oni uczyli się powtarzać, czego nie umieli. Serdeczne uczucie miłości spajało takie troje dziatek. Radość i współczucie ożywiały ich dusze, a ich wzajemnie przez siebie rozbudzone życie wewnętrzne wiodło je naprzód, o ile to tylko być mogło.

Drogi przyjacielu! Byłeś świadkiem tego wspólnego nauczania, widziałeś, jak szło ono sprawnie i radośnie. Podwiedzże mi sam, co czułeś, gdyś to widział? Ja bo widziałem łzy twoje, w sercu zaś wzbierała wściekłość na ludzi, którzy śmią twierdzić, że uszlachetnienie ludu stanowi niedościgłe marzenie.

Nie, uszlachetnienie ludu to nie bezpłodne rojenie. Sztukę uszlachetnienia ludu oddam w ręce matki, w ręce samego dziecka i w ręce niewinności, a niegodziwiec zamilczy i już nie powie, że jest ono urojeniem. Boże! Jakże wdzięczny Ci jestem za wszystkie braki, z którymi walczyć musiałem! *

---

* H. Pestalozzi. *Jak Gertruda uczy swoje dzieci.* Przełożył W. Osterloff. Warszawa 1909, str. 12—14.

H. Radlińska.

Praca społeczna w czasie wojny.

Na uwagi tu wypowiedziane złożyły się doświadczenia rewolucyjne i wygnańcze łącznie z obserwacjami ze służb pomocniczych i wędrówek w wojnach 1914—1920 roku.

Wskazówki zebrane są z różnych szlaków i etapów, z zakładów i ruchomych gospód, z wielkich central i samotnych placówek, z narad konferencji polskich i międzynarodowych, wreszcie z doświadczeń prac, które wyrównywały skutki wojny.

Podszeptują je wspomnieniu postaci wytrwałych w trudzie pracowników, mężnych w walce z losem matek, ginących świadomie lekarzy i pielęgniarek, śmiało przemykającej się wśród nieznanych niebezpieczeństw młodzieży. Obraz najważniejszej prawdy wskazują żywe w pamięci oczy ludzi, wiernych wielkości, którą dostrzegli poza zasłoną spraw zmiennych.

Przypominają one w czym się wyraża posłannictwo ratowania celnych ziarn przyszłego siewu. Jakie metody stworzył obowiązek dopomagania nie tylko walczącym, lecz również bezbronnym i bezradnym, rodzinom w przerażeniu gubiącym własne dzieci, tłumom bezwładnie poddającym się panice i zarazie. Jak w dniu walki służyć jutru, które po zwycięstwie musi się stać lepsze dzięki ujawnionym siłom.

I.

Zasady ogólne.

Próba sił społecznych jest częścią walki o byt narodu i niepodległość Rzeczypospolitej.

W okresach wzmożonych zadań: niebezpieczeństw, klęsk żywiołowych i wojny praca społeczna posiada wiele cech wspólnych. Dlatego przysposobienie do niej w „potrzebie wojennej” ma znaczenie szersze, jest ważne dla wszelkich chwil ciężkich.

Rozwiewają się wówczas ułudy, tracą wagę pozory. Pożar czy powódź, ucieczka z zagospodarowanego gniazda, głód, zacierają różnice towarzyskie. Elementarne potrzeby życia jednakowo niezaspokojone ukazują równość żyjących. Obok

najstraszliwszej drapieżności — zjawia się nieznane w spokojnym dniu najgłębsze braterstwo. W rozdarciu rodzin, w rozproszeniu sąsiadów i przyjaciół wyraźniej występuje więź ogólno ludzka. innego znaczenia wraz z samym życiem, nabierają wyrazy „obcy” i „bliźni”, uwydatniają się nagle wartości ludzi „prostych”, nieuczonych, odsuwanych.

Praca społeczna zyskuje mocne podstawy w poczuciu braterstwa, w nakazie wciągnięcia do działania sił wszystkich. Niknie zwyczajowe wartościowanie. Trud fizyczny, kierowany myślą i zapałem pracownika staje się często ważniejszym od czysto umysłowego. Nawet nieumiejętnie wykonywany, byle w tej chwili najkonieczniejszy, uzyskuje wartość ponad prace w bycie spokojnym najwyżej szacowane.

Przy udzielaniu pomocy znikają normy uprawnień, dochodzenia co trzeba dać. Pomoc staje się powszechną, jednakową, zależy tylko od środków istniejących i zdobywanych.

Udział w niesieniu pomocy musi być również powszechny, prowadzić do samopomocy. Na pierwszy plan występuje sztuka odnajdywania potrzebnych materiałów, improwizowania urządzeń.

Umiejętność uruchamiania sił ludzkich i różnorodnych środków materialnych wymaga szybkiego orientowania się w otoczeniu. Zdawać sobie trzeba przy tym sprawę nie tylko z istniejącego dobra, lecz również z największego zła chwil ciężkich — z żerowania spekulantów na wynikach ogólnego wysiłku, na nieszczęściach ludzkich i temu złu zapobiegać, zwalczać je na równi z innymi klęskami.

*

Przygotowanie się do pracy społecznej w czasie wojny wymaga umiejętnego rozgraniczenia rodzajów i etapów działalności to jest: przygotowań, doraźnego ratownictwa, organizowania życia w nowych warunkach oraz podejmowania robót pomocniczych i prac samodzielnych.

Bezpośrednią grozę niebezpieczeństwa wyprzedzają roboty, należące do ogólnego planu mobilizacji. Na pierwsze miejsce wysuwa się szkolenie do różnorodnych służb, zdobywanie potrzebnych sprawności, dowiadywanie się o całości zadań i podstawach działania oraz tworzenie sieci organizacyjnej. Te roboty, już podejmowane planowo, muszą być podporządkowane całości przygotowań. Powołane są do nich wielkie in-

stytucje lub zrzeszenia organizacji, posiadających sieć placówek w całym kraju, siły instruktorskie i odpowiednie przydziały zadań. Dobra wola jednostek wyraża się w dopomaganiu tym instytucjom, w gorliwym wykonywaniu zaleceń, wdrażaniu się do posłuszeństwa kierownictwu. Samodzielność jest cenna w opracowywaniu szczegółów, w doborze narzędzi pomocniczych, ćwiczeniu się w sztuce zastępowania materiałów właściwych takimi, które można łatwiej i powszechniej znaleźć.

Nie wolno jednak zapominać, że obok tych prac istnieją i inne wymagające inicjatywy społecznej. Dotyczą one w pierwszym rzędzie samopomocy gospodarczej i kulturalnej oraz organizowania wytwórczości, obliczonej na wzmożenie pogotowia obronnego, na pożytek ogólny, nie na zysk pieniężny.

Siła i sprawność narodu uwydatnia się nie tyle w nadzwyczajnych porywach, co w codziennej systematycznej pracy na wszystkich polach. Nie należy jej zaprzestawać, lecz ją właśnie związać z przygotowaniami obronnymi. Trzeba rozwijać to przede wszystkim, co wzmaga najlepsze, najsprawniejsze użycie sił i środków — bez nadmiernego ich zużywania, bez marnotrawienia dorobku ogólnego przez pasożytowanie niesumiennych jednostek. Dlatego szczególnie jest ważny rozwój zrzeszeń wytwórczych, zwłaszcza poddawanie wspólnego planu i skupianie wytwórczości samodzielnych drobnych placówek. Każda dziedzina pracy powinna być jednak prowadzona wytrwale i systematycznie — obok przygotowań obronnych. Utrzymanie normalnego rytmu życia zapewnia spokój, zapobiega panice, utrzymuje więź społeczną, która jest konieczna dla samej nawet gotowości do nowych zadań, narzucanych przez wydarzenia. Ułatwia też ona — o czym zawsze pamiętać należy — podjęcie szerszej twórczości po zwycięstwie!

* * *

W ciągu działań wojennych zjawia się wiele prac, wykonywanych jako uzupełnienie zadań instytucji publicznych. Do nich należy opieka materialna i kulturalna nad żołnierzami, nad pracującymi w nowych dla siebie warunkach, nad cierpiącymi, dziećmi, pomoc ogółowi mieszkańców danego osiedla, rejonu czy domu w sprawnym chronieniu się przed niebez-

pieczeństwem (co znamy z ćwiczeń. O. P. L.), w dawaniu świadczeń.

Doświadczenia ubiegłych wojen wskazują wagę opieki nad tą częścią ludności, która musi się przenieść w warunki, w których nie grożą ataki (skierowane na ośrodki administracyjne i przemysłowe), w których żywienie jest łatwiejsze. Wtedy szczególnego znaczenia nabiera umiejętność oceny sytuacji, organizowania przemieszczeń w sposób zapobiegający panice. Sztuka odszukiwania i wzmacniania więzi społeczne, jest szczególnie cenna, gdyż pozwala na umieszczenie ewakuowanych wśród ludzi im bliskich, w warunkach, w których będą mogli być pożyteczni.

Pomoc walczącym powinna im zapewnić świadomość, że ojczyzna stoi obok nich nie tylko z nakazem bohaterstwa, lecz również ze zrozumieniem ich wysiłku, z powszechną gotowością ulżenia w troskach o dom i rodzinę, z uśmiechem, który umożliwi konieczny odpoczynek.

To również pomoc odpieraniu broni, grożącej siłom moralnym, kłamliwej agitacji i rozsiewaniu fałszywych wiadomości.

To opieka nad chorymi, troska o szkolenie inwalidów, przywracające im zdolność do pracy.

I jeszcze — troskliwe zajęcie się jeńcami. Swoimi, którzyby się znaleźli u obcych i odczuć powinni, że ojczyzna o nich nie zapomniała, choć są chwilowo od niej odcięci. Także — nieprzyjacielskimi, przebywającymi wśród nas, którzy powinni wynieść z tego przymusowego pobytu cześć dla naszych sił nie tylko fizycznych, lecz również moralnych i zadatki przyszłej przyjaźni.

W miejscowościach, w których produkcja dla celów wojny była szczególnie wytężona, wystąpi wyraźniej niż kiedykolwiek konieczność ochrony sił pracujących. Nadmierny wysiłek, stawanie kobiet i młodzieży przy warsztatach i maszynach, przystosowanych do możliwości dorosłych mężczyzn, nakazują wzmagać bezpieczeństwo, przestrzegać zasad higieny, zapewniać żywność i odpoczynek.

Opieka nad dzieckiem domaga się szczególnej troski. Główne jej zasady, z wielu doświadczeń wydobyte, to zabezpieczenie ciągłości opieki, dbałość o życie uczuciowe i ułatwienie powrotu do normalnych stosunków.

W działalności społecznej okresu walk wyróżnić trzeba prace prowadzone w miejscowościach zniszczonych, nawiedzonych pożarem, głodem, epidemią. Te prace mają służyć dwu celom: bezpośredniemu i dalszemu, być ratownictwem doraźnym i pomocą odnowie.

Ratownictwo wymaga w najwyższym stopniu sztuki improwizowania, gdyż bywa najpotrzebniejsze wtedy, gdy urządzenia i narzędzia są zniszczone. Do tej sztuki należy również umiejętność wprowadzania ratowanych do współpracy, wytwarzania z tłumu zorganizowanych gromad, powoływania zespołów, które podejmą określone zadania.

Obozowisko, nawet najbardziej prymitywne, nawet zakładane w najcięższej rozpaczy po pożarze, powinno się stać początkiem ładu, rodzącego nadzieję. Osiągnąć to można przez zastosowanie reguł wypróbowanych już w obozach wypoczynkowych czy ćwiczebnych i przez zorganizowanie uczestników.

Zwalczanie klęski głodu w warunkach, w których brak dostępu do składów i zapasów, wymaga wciągnięcia do pomocy najbliższych okolic nie tak dotkniętych klęską. Umiejętność sporządzania najprostszymi sposobami zapasów, łatwych do transportu, spożytkowania każdego ziarnka, sięganie po bogactwa lasów, łąk i wód występowała niejednokrotnie w sposób imponujący!

Zwalczanie zarazy (zwłaszcza tyfusu plamistego) ma w przeszłości mało znane karty bohaterstwa i talentu organizatorskiego. Wymaga ono wielu drobnych, prostych zabiegów. Nie tylko pomocy lekarskiej, lecz — niszczenia zarazków, wprowadzenia w każdych warunkach czystości z użyciem najprymitywniejszych środków.

* * *

Gdy się kończy bezpośrednia doraźna akcja ratownicza, konieczne jest podejmowanie odbudowy. Nawet w okresie walk normalna systematyczna praca powinna być prowadzona z wskazanym przez wypadki dostosowaniem do potrzeb chwili. Zapewnia ona możność wszechstronnego wysiłku społeczeństwa, utrzymuje sprawność i karność wewnętrzną.

W tym czasie wielkie znaczenie posiada planowa pomoc społeczna, organizacja żywienia, zapobieganie zarazie i popra-

wa warunków higienicznych. Typ pracy po za frontem, czy zdala od głównego szlaku wydarzeń, jest częściowo podobny do typu okresu przygotowawczego, cechuje go większa świadomość celu i zarazem trudności doboru środków, brak ludzi.

Wprowadzenie do robót pomocniczych młodzieży, uruchomienie sił, które dopiero się rozwijają, powinno odbywać się z pełnią troski o przyszłość. Wymaga ona niewątpliwie czynnego udziału nawet najmłodszych w wykonaniu obowiązków obywatelskich. Wymaga jednak równocześnie od starszych, by siłom młodocianym oszczędzić najstraszniejszych przejść, tego, co może najłatwiej znieczulić i zniepiawić. Młodzież jest niezastąpiona w utrzymywaniu łączności, w robotach porządkowych, ale przede wszystkim powinna być wciągnięta do akcji odbudowy i pomocy. Przejścia chwil trudnych mogą się stać dla niej zachętą do przebudowy życia w imię braterstwa!

Samodzielność, inicjatywa nieoglądająca się na nikogo, staje się konieczna wówczas, gdy z jakichkolwiek powodów zerwana jest łączność z ośrodkami rozkazodawczymi. Wówczas też umiejętność improwizowania w odbudowie, tak samo jak w ratownictwie jest najpotrzebniejsza. Odbudowa liczyć się przy tym powinna z istniejącymi przed zniszczeniem planami ulepszeń, z dążeniami, przemyśleniami i wiedzą przodowników.

Przewidywanie, że chwile takie mogą nastąpić nie tylko w związku z działaniami wojennymi, lecz również w czasie pokoju z powodu np. powodzi, powinno wpłynąć na sam sposób prowadzenia prac przygotowawczych. Pogłębią je, złączą z dążeniami ku podnoszeniu kultury, wzmocnią szacunek sił wszystkich.

Najgłębszym fundamentem siły i spokojnego stawiania czoła wszelkiemu niebezpieczeństwu, jest niewątpliwie — przemyślenie tego niebezpieczeństwa, świadomość jakie są środki zaradcze i obronne, zdobycie sprawności.

II.

Niektóre doświadczenia.

Znaczenie sprawności.

Przybieranie postawy czynnej: obronnej czy twórczej wymaga sprawności. Dlatego przy planowaniu prac społecznych należy się liczyć z dotychczasowym przeszkoleniem

w okresie przygotowawczym i projektować roboty, które pozwolą wykazać jego wartość.

Pamiętać przy tym trzeba, że przeszkolenie nie zapewnia sprawności w działaniu samo przez się, lecz dopiero wraz z rozbudzeniem duchowym i ze zrozumieniem istoty zadań.

Najlepiej postawione jest dotychczas przysposobienie do pomocy armii do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz szkolenie sanitarne. W służbie społecznej należy prócz tych typów masowego przećwiczenia spożytkować sprawności harcerskie, wyrobienie gospodarcze, wychowawcze, organizatorskie, spółdzielcze, techniczne.

Niezmiernie ważne byłoby w okresie przygotowawczym przeprowadzenie ćwiczeń w pracy rzeczywistej o wyraźnych trudnościach do pokonania i dotykalnym pożytku. Na podstawie doświadczeń opiekuńczych narzuca się wprost parę rodzajów robót.

Jedną z nich jest przeprowadzenie dezynfekcji i dezynsekcji w zanieczyszczonych mieszkaniach, udział w badaniu stanu higienicznego domów i w jego poprawie. Robota rzeczywista polegałaby m. in. na porządkowaniu piwnic, tępieniu szczurów, przygotowywaniu dzięki temu schronów. Drużyny zorganizowanej młodzieży znalazłyby przy tym pożyteczne pole ćwiczenia, będącego równocześnie działaniem dla powszechnego dobra.

Przygotowanie gospodarcze może być uzupełniane realnie w dwu robotach, pilnie potrzebnych już dzisiaj. Pierwszą z nich jest żywienie pracujących na robotach publicznych i budowlanych, (z dowożeniem obiadów i wypróbowaniem różnych sposobów przyrządzania i transportu potraw, improwizowania kuchen).

Drugą robotą, (którą można związać ze szkoleniem) jest spożytkowanie produktów, niedostatecznie cenionych, robienie najłatwiejszych zapasów, prowadzenie ogródków i hodowli drobiąt (kur, gołębi, królików, kóz).

W zakresie organizacji życia w mieście na pierwszy plan wysuwa się konieczność dopomagania chałupnikom, mogącym pracować dla wojska: szewcom, krawcom, szwaczkom, trykotarkom. Uczenie lepszych technik, organizowanie spółdzielni pracy, podnoszenie sprawności zawodowych powinno iść w pa-

rze z przygotowaniem do obrony i zachowania się w niebezpieczeństwie.

Przygotowywanie ewakuacji.

Ale w miastach i ośrodkach przemysłowych powinni zostawać nie wszyscy. Dzieci i chorych trzeba przenieść. Z tym wiąże się wiele robót społecznych. Ewakuacja zorganizowanych zakładów do miejscowości bezpiecznych, w lasy, daleko od głównych szlaków komunikacyjnych, wymaga nie tylko przygotowania wyjazdu i pomieszczeń, lecz również wcześniejszego wszechstronnego porozumienia się z ludnością miejscową*. Zapoczątkowania akcji wczasów letnich mogą stanowić bardzo ważny punkt wyjścia. Sieć organizacji kulturalnych wiejskich dopomoże miastom. Konieczne jest jednak wyraźne postawienie zasady wzajemności świadczeń. Zorganizowane zakłady nie mogą być ciężarem ani tylko płacącymi gośćmi, powinni wnieść własny wkład pracy i twórczości do miejscowego życia. Nieraz — nie tylko dawać, lecz również podporządkowywać się miejscowemu rytmowi pracy. W tym kierunku potrzebne jest również przeprowadzenie ćwiczeń przygotowawczych, nastawienie uwagi kierownictwa zakładów i ich wychowanków.

Ale nie tylko zakłady powinny opuszczać miejsca najbardziej zagrożone i takie, w których trudno o żywność. Wielkie miasto, osady fabryczne i górnicze muszą wysłać część swej ludności, nie wciągniętej do najkonieczniejszych robót. Doświadczenia „wielkiej wojny" nakazują unikać skupienia ewakuowanych rodzin i osób w wielkie gromady. Jest to niepożądane zarówno ze względów gospodarczych, jak i moralnych. Dążyć należy do rozmieszczania możliwie największej liczby przesiedlanych u rodzin czy przyjaciół. Szczególnie ważne jest spożytkowanie tak silnej w Polsce więzi rodzinnej wsi i miasta.

W planowaniu ruchów ludności należy zbadać w tysiącach przypadków — do kogo mogą jechać rodziny z małymi dziećmi, lub w razie gdy starsi mają przydział w pracy — do ko-

* Niektóre zakłady (np. pogotowie opiekuńcze, schroniska dla kalek) nie mogąc przenieść się całkowicie, muszą zostawić placówki doraźnej pomocy, powinny one przygotowywać swój zaciąg ochotniczy, który pozna najważniejsze szczegóły techniki ratownictwa społecznego.

go mogą wysłać dzieci. Aby uniknąć paniki w chwili polecenia wyjazdu trzeba zawczasu przygotować się myślowo i technicznie do tej możliwości. Do przygotowań należy: wybór miejsca, porozumienie się z krewnymi, czy przyjaciółmi, przemyślenie, co jest najkonieczniejsze do zabrania, w jaki sposób zapewnić zidentyfikowanie w razie przypadkowego zbłąkania dzieci itp.

Zbrojenia moralne.

Za jedno z najważniejszych zadań uważane jest podtrzymywanie ducha. Niekiedy jest ono pojmowane jako propaganda wśród walczących, słuszniej i wszechstronniej, jako budzenie i wzmacnianie duchowe ogółu. Przygotowanie się do prowadzenia propagandy nie jest łatwe. Z doświadczeń wielu lat wysnuć jednak można szereg wskazań. Mają one wspólną podstawę: umiłowanie sprawy, której służymy, nie tylko odczucie, lecz i zrozumienie tej sprawy. Sposoby wypowiadania się mają znaczenie tylko w związku z treścią.

Powtarzanie, narzucanie haseł słownych nie wystarcza na dłuższą metę, nie rozbudza i nie ćwiczy sił. Może tylko podniecić w jakiejś krótkiej chwili, w której się wyładowuje nagromadzona energia. Jaskrawość afiszów, patos wielkich słów i teatralnych gestów zawodzi bardzo często. Mniej zawodne bywa oddziaływanie nieefektownego szeptu, prostej rozmowy, zwłaszcza zaś — przykładu wierności głoszonym hasłom.

Propaganda wymaga czujnosci, posiadania argumentów przeciw ofenzywie kłamstwa czy zniechęcenia. Ćwiczyć się dla jej celów: to przede wszystkim zdobywać argumenty.

Skuteczne prowadzenie propagandy wymaga więc prócz wiary w konieczność służby swym ideałom — wiedzy i tę wiedzę trzeba nabywać już w okresie przygotowawczym. Wiedza niezbędna obejmuje zarówno uświadomienie sił i dążeń dnia dzisiejszego, jak i tradycji. Ma dać oręż w każdej koniunkturze, dlatego oprzeć się musi na prawdzie, na najgłębszym poczuciu moralnym. W uzbrajaniu i dozbrajaniu duchowym nie ma nic szkodliwszego od pozorów prawdy, od naśladownictwa reklamy kupieckiej. Konieczne jest pogłębienie wykształcenia ogółu, wyjaśnienie pojęć podstawowych, które zabezpiecza przed łatwowiernym uleganiem wrogiej

plotce. Poddawanie uczuć, wzmacnianie ich napięcia powinno spożytkowywać najszlachetniejsze dążenia. Nie obiecywać łatwego przełamania przeszkód, taniego zwycięstwa. Ukazywać wagę bohaterstwa, potęgę wytrwania, godność wysiłku.

W wielu przypadkach skuteczniejsze od tak zwanej propagandy jest proste informowanie, utrzymywanie łączności. Dlatego do przygotowań obronnych należy usprawnienie w technikach łączności (radio, powielanie, skróty graficzne, kolportaż).

Pragnienie uzyskania informacji, zaciekawienia osobiste rozbudzają potrzebę zdobycia dobrej umiejętności czytania i pisania. Nigdy nie szło tak szybko, tak szeroko nauczanie analfabetów i półanalfabetów jak w czasie wojny. W 1920 roku w miejscach postoju rezerw, w chwilach oczekiwań na rozkaz, w wartowniach książka była rozchwytywana. Elementarz przyswajano w lot, zwłaszcza przy braterstwie broni inteligentów i analfabetów. Dziewczęta, starzy członkowie rodzin uczyli się pisać, żeby móc wysyłać listy pocztą polową. To niezapomniane dla ówczesnych nauczycieli zjawisko świadczy wymownie jak dalece wszystkie strony życia narodu są ze sobą związane, jak wszechstronnie oddziaływują podniety wzmagające aktywność.

Pomoc walczącym.

Jest nią przede wszystkim sprawne, nieustanne dostarczanie tego, co w polu potrzebne. Pojęcie potrzeb jest rozległe, zmienne zależnie od okresu walki, czy czekania w pogotowiu.

Pamiętać trzeba, że na fronty w „wojnie polskiej” szły za amunicją i żywnością transporty elementarzy i obok sanitarnych czołówki „oświatowe”. W praktyce następowało pomieszanie prac. „Gospoda”, wydająca herbatę i kakao, bywała „kantyną”, czymś w rodzaju dawnego wózka „markietanki”, świetlicą, czytelnią, szkołą, improwizowanym punktem opatrunkowym, na ogół — miejscem, w którym walczący miał zapewnioną chwilę wytchnienia i odprężenia dzięki życzliwemu uśmiechowi, który mu przysyłała ojczyzna. Temu uśmiechowi towarzyszyły sprawne ruchy rąk, które nie tylko wskazywały czy dawały, lecz gotowały, naprawiały, opatrywały.

Na etapach, poza frontem i obozem konieczne jest w pierwszym rzędzie zajęcie się chorymi i rekonwalescentami w za-

kresie zaleconym przez władze sanitarne. W niejednym przypadku będzie pożyteczne zastępowanie rodziny chorego lub ułatwianie kontaktu z nią. W innych pomoc w czasie rekonwalescencji w studiach czy szkoleniu się wysunie się na plan pierwszy.

Ratownictwo.

Dotychczas była mowa o pracach, do których przygotowanie odbywa się w obrębie stosunków codziennych, w zwiazku z robotami systematycznymi, o pracach, których zasięg można przewidzieć, w pewnym stopniu nawet obliczyć.

Ale najważniejszymi mogą się stać w pewnej chwili roboty, do których nie mają przygotowania ludzie wyznaczeni złym losem.

Nagły pożar, nieugaszenie trawiący całe osiedle, — nagła konieczność ewakuacji i oto jesteśmy w tłumie, oszołomionym klęską.

Bezdomność i głód nabierają nowego znaczenia, gdy nie ma na razie komunikacji z częścią kraju, która klęski nie zaznała, na miejscu zaś brak wszystkiego.

Może się też zdarzyć, że nie ma chwilowo nikogo powołanego z urzędu do objęcia komendy. Wyrobienie społeczne będzie się musiało objawić samorzutnie, natychmiast, na nic nie czekając.

Trudno, bardzo trudno o jakieśkolwiek recepty działania. Obrazy —wspomnienia wskazują z nieodpartą mocą przykładu kilka zaleceń.

Po pierwsze — trzeba zawsze zaprowadzać jakiś ład, możliwy do uzyskania.

Zapoczątkowaniem takiego ładu może być usunięcie tłumu w miejsca suche, czy nie grożące przerzuceniem ognia. Natychmiastowy podział tego tłumu wedle najprostszej zasady (rodziny, sąsiedzi) na grupy, czyli gromady czymś ze sobą związane. Wyznaczenie kierowników grup. Przegląd sił ludzi zdolnych do najkonieczniejszych czynności. Powołanie za pośrednictwem kierowników grup do robót najpilniejszych: np. kopania rowów, zasypywania czy rozrzucania, ratowania tego co w opuszczonych miejscach pozostało itp., zależnie od okoliczności.

Po tym następuje wysyłanie gońców, którzy mają się

starać o pomoc, nawiązać łączność. Trzeba przy tym zadbać, by nie wznieciłi paniki, jeśli można, dać im na piśmie wskazówki i wyjaśnienia.

Obóz tymczasowy.

Zakładanie tymczasowego obozu powinno uwzględniać podział czynności w obrębie grup i powiązanie wykonawców, którzy mają wspólne zadania (każdy dla swojej grupy) — o ile to może być ułatwieniem. Niezmiernie ważne jest ułożenie strzępów dobytku, rozpatrzenie w czym może być natychmiast pożyteczny; jak się nim dzielić, jak najbezpieczniej upakować. „Komfort” na jaki będzie stać, ułożenie dzieci i chorych na posłaniu z liści czy elastycznych gałązek, opatrzenie choćby najbardziej prowizoryczne rannych, oparzonych itp., zmniejszy odrazu panikę i wyzwoli energię. Małe zabezpieczone ogniska, dostawa najbardziej nawet skąpych porcji wody i zależnie od okoliczności — pożywienia (choćby jagód, grzybów, ryb, ptactwa) uspakajają, budzą nadzieję. Przerwą jedno z najdziwniejszych zjawisk występujących w bezładnych ucieczkach: obciążania się bezsensownego byle czym i objadania na zapas zielonymi jabłkami, pochwyconymi gdzieś brudnymi produktami.

Nawet jeśli postój ma być krótki, konieczne jest wykopanie dołów ustępowych, które będą zasypane przed odejściem. Nie wolno zapominać o dodatkowej grozie czerwonki, tyfusu, cholery!

W godzinach czy dniach przygotowania się do drogi należy spożytkować wszelkie uzdolnienia uczestników w celu uporządkowania resztek dobytku, poszukiwania przedmiotów najpotrzebniejszych, (m. inn. pustych puszek i butelek, gdy brak naczyń) sporządzania koszy, skrzynek, taczek, noszy, naprawa wozów, części odzieży itp. Ułatwi to dalsze poczynania, wprowadzi karność wewnętrzną.

Doświadczenia poprzednich wojen ostrzegają, żeby lekkomyślnie nie opuszczać siedzib, wracać do nich nawet po katastrofie, zagospodarowywać zgliszcza. W niektórych tylko przypadkach (np. gdy na miejscu są władze wojskowe, które nakażą ewakuację) wędrówka jest nieunikniona.

Wędrówka.

Przy organizacji przenoszenia się na inne miejsce bardzo jest pożądane spisanie uczestników wedle grup, zanotowanie tych, którzy pozostają w celach ratowniczych lub idą osobno, spełniając jakieś zadania. Spis taki, zaopatrzony dokładną datą, jeśli możliwe i podpisami uczestników, powinien być złożony po drodze w najbliższym urzędzie parafialnym lub gminnym.

W zbiorowych wędrówkach konieczne jest zachowywanie ładu, podobnie jak w obozie, z podziałem na grupy, lecz z wspólną aprowizacją. Rytm życia rozbitków chroni przed utratą sił i paniką. Ten rytm poddają (w miarę możliwości) regularne odpoczynki i śpiew chóralny.

Jeśli powrót do zwykłych siedzib nie jest możliwy bardzo rychło, należy się naradzić nad sposobami organizacji życia uchodźców. Doświadczenie wskazało, że najgorszym sposobem jest tworzenie obozów czy schronisk. Bywają one rozsadnikami zniechęcenia i nędzy, likwidowanie ich skutków moralnych i materialnych trwało długie lata. Konieczne jest urządzenie miejsc odpoczynku i postoju dla ogółu wędrowców oraz małych, łatwych do organizacji i przenoszenia zakładów dla dzieci lub sierot. Innym uchodźcom trzeba dopomóc w dostaniu się do rodzin czy przyjaciół, w uzyskaniu zajęcia. Chorych, o ile nie mają zapewnionej opieki, najlepiej umieszczać w najbliższych szpitalach (podając o nieprzytomnych wszelkie znane szczegóły osobiste).

Należy pamiętać o dniu jutrzejszym i nawet przy najbardziej gorączkowych robotach dbać o możność nawiązania więzi społecznej, która się zrywa. Dlatego dzieciom zapewniać opiekę stałą, chorym — normalne leczenie, wszystkim, którzy zostali osamotnieni — możność powrotu do swoich.

Poza frontem i bezpośrednim niebezpieczeństwem.

Przy pozostawaniu na miejscu i wzięciu się do odbudowy trzeba równolegle prowadzić dwie sprawy:

jaknajszybszego zabezpieczenia ludności dachu i pożywienia,

spożytkowania zniszczeń przez żywioł, żeby odbudować się bardziej celowo.

Ta druga sprawa przekracza doraźne ratownictwo, nie należy jednak o niej zapominać, bardzo ważne jest bowiem spożytkowanie doraźnego wstrząsu dla pobudzenia woli do bardziej wytężonej i bardziej niż dawniej świadomych czynów.

W tymczasowym urządzaniu się na tych samych miejscach (czy w ramach dawnej organizacji) można wprowadzać obok zasad samopomocy, przewidzianych najpełniej w rolnictwie, wszystko to, co ułatwia przetwarzanie, upraszcza trud, wciela zasady braterstwa.

Wdzięczne pole ma zwłaszcza młodzież i samotne kobiety. Sklecenie baraku na żłobek i przedszkole, drugiego na izbę chorych pozwoli na wydajniejszą robotę gospodarską i zapewni lepsze warunki słabszym. Wyprawy po żywność, spożytkowujące łąki, lasy i wody, polowanie i rybołówstwo, znoszenie opału, zająć powinny tych, którzy mniej mają prac wokoło odnowy.

Improwizowanie zbiórki dla pogorzelców, wędrowców i w okolicach nie dotkniętych klęską (lub mniej przez nią zniszczonych) powinno dążyć do uzyskania pomocy powszechnej, choćby drobnej.

Liczyć się wypada przy tym ze sposobem spożytkowania tej pomocy. W niektórych okolicznościach potrzebny jest chleb i rzeczy gotowe, zbierane choćby w małych ilościach, rozmaite. Osełeczki, czy topki zasmażki z zaprawą warzywną pozwolą na sporządzenie zupy w byle puszce na małym ognisku. Taką samą rolę odegrają suszone zacierki, płatki, kasze itp. — wędliny, łatwe do transportu w byle kobiałce czy płachcie.

W innych okolicznościach obok różnorodnej żywności i odzieży potrzebne jest jak najpilniej ziarno czy rozsada, które jeszcze dadzą plon w roku bieżącym, jaja zalęgowe, drób, kozy, króliki. Dotyczy to nie tylko wsi, dla której sprawy pomocy są szczegółowo przemyślane i spopularyzowane przez organizacje rolnicze, lecz również gospodarstw rodzinnych w osadach miejskich, zakładów, mających ogrody, dla szkół.

Organizacja współżycia przybyszów i ludności miejscowej.

Przy organizowaniu współżycia przybyszów, przeniesionych w nowych warunkach niezmiernie ważne jest ułatwienie zrozumienia się i współdziałania, zwłaszcza tam, gdzie okoliczności (pod wielu względami szczęśliwe) same nie wprowadzą zbratania. Zapobiegać trzeba poczuciu przybyszy, że są nieszczęśliwi, wykolejeni, więc mają prawo wymagać, by ktoś się ciągle o nich troszczył. Przeciwnie! Uznać powinni swój obowiązek dopomagania miejscowej ludności, zjednoczenia się z nią, wciągnięcia się w nowe warunki życia. Jest ono inne od dawnego? Może przez to kształcące, może lepsze, ciekawsze.

Przygotowanie do takiej postawy wobec środowiska polega na rozbudzaniu zainteresowań społecznych, wykazywaniu wartości, które można odnaleźć w różnych kręgach kulturalnych.

Jeśli zbyt wielkie braki materialne utrudniają wiosce przyjęcie przybyszów — powinna wkroczyć pomoc społeczna, umożliwiająca usunięcie tych braków. Będzie to bardziej celowe i oszczędniejsze, niż tworzenie sztucznych skupień w zakładach i obozach.

Przy podnoszeniu kulturalnym powinny być spożytkowane umiejętności przybyszów. W chwilach przełomowych nie można poprzestać na ratowaniu przyszłości biologicznej narodu, lecz również wzmagać siły moralne i przez to ratować przyszłość duchową.

Praca społeczna młodzieży skierowana ku ratownictwu, pomocy w gospodarstwach, wprowadzanie drobnych ulepszeń w dniu powszednim i więcej radości w święto, będzie nie tylko pożyteczna doraźnie, lecz również dla przyszłości. Pozwoli spożytkować dla ogólnego dobra, uwydatni, przez to wzmocni znaczenie okresu dojrzewania dla życia, całego działającego pokolenia.

Tegoroczne kolonie i obozy należałoby spożytkować dla przygotowania młodzieży do prac ratowniczych i organizacyjnych, wprowadzić ją w rozumienie potrzeb życia społecznego. O tym mówi nasz numer „Życia Młodych" poniżej.

J. Cz. Babicki

(Wywiad autoryzowany)

Opieka nad dziećmi zabłąkanymi opuszczonymi w czasie wojny.

W związku z zainteresowaniem działaczy społecznych zagadnieniami przystosowania opieki społecznej nad dzieckiem do potrzeb wojny, redakcja zwróciła się do wybitnego znawcy tych spraw J. Cz. Babickiego. W udzielonym wywiadzie, rozmówca nasz daje syntezę swoich doświadczeń w tej dziedzinie, z wojny minionej.

Redakcja.

Jednym z ważniejszych zagadnień opiekuńczych wymagających przemyślenia i ustalenia jakichś konkretnych zasad i wskazań, jest zagadnienie ewakuacji z zagrożonych terenów dzieci pozostających w opiece całkowitej (zakładowej). Pamiętać bowiem trzeba, że na wypadek wojny pod opieką całkowitą znajdą się nie tylko te kategorie dzieci, z którymi ma do czynienia opieka dzisiejsza, lecz również olbrzymie masy dzieci zabłąkanych, tych mianowicie, którzy w zamieszaniu zgubią swoich naturalnych opiekunów. O masowości tego zjawiska zabłąkania dzieci w czasie wojny mówią chociażby liczby takich dzieci na terenie Chin. Jest ich tam około 1,5 miliona. Zorganizowanie odpowiedniej opieki nad taką masą dzieci nie jest zagadnieniem łatwym. Dlatego też pierwszą i najważniejszą zasadą będzie nie odrywać dzieci bez niezbędnej potrzeby od ich naturalnych opiekunów: rodziców, krewnych. Oni zawsze najlepiej i najtroskliwiej zaopiekują się w razie niebezpieczeństwa swoimi dziećmi, a tym samym

przyczynią się do nie przeciążania ponad miarę aparatu służby wojennej.

Przejdźmy teraz po kolei różne zagadnienia przygotowania się społeczeństwa na wypadek wojny w zakresie opieki nad dzieckiem zabłąkanym i opuszczonym. Pierwsze pytanie będzie: jakie czynniki względnie organizacje muszą wziąć na siebie odpowiedzialność wobec społeczeństwa, za przygotowanie się do tych zadań jeszcze w czasie pokoju?

Otóż wydaje się najsłuszniejszym, by zadania tego podjęły się Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży jako ośrodki sprawujące nadzór nad całokształtem przygotowań. W miejscowościach, gdzie Komitetów nie ma rolę tę muszą spełnić samorządowe Komisje Opieki Społecznej.

Najważniejszą bodaj sprawą jest zabezpieczenie podstawowych danych o dzieciach opuszczonych i zabłąkanych. Potrzebne to jest dla ułatwienia w przyszłości odszukania ich przez rodziców. Ale nawet gdy rodzice zginą nie jest to bez znaczenia. W czasie ostatniej wojny o utrwalenie Niepodległości Polski, społeczeństwo i państwo łożyły olbrzymie sumy na opiekę nad dziećmi repatriantów. Tymczasem często były to dzieci zamożnych rodziców, którzy zostawili po sobie majątek wykorzystywany przez niesumiennych krewnych. Traciło zaś na tym i dziecko i społeczeństwo. W celu więc ułatwienia odszukiwania w przyszłości uprawnień dziecka, wszelkie przygotowania muszą zacząć się od dokładnej rejestracji. Nigdy z góry nie wiadomo, które właśnie dziecko i w jakiej części Polski zostanie zaskoczone wypadkami i zabłąka się. Komitety muszą już dziś instruować wszystkich rodziców o konieczności przygotowania przez nich szyldzików płóciennych z wypisanymi danymi podstawowymi o ich dzieciach. Dane podstawowe — to imię, nazwisko, data urodzenia, miejsce stałego zamieszkania (zapisania do ksiąg ludności stałej). W tym miejscu wypadnie ostrzec przed pisaniem imion zdrobniałych, np. „Niusia" zamiast Anna lub Maria. Nazwisko musi być pisane w pierwszym przypadku: nie „Ładnianka" tylko „Ładna", „Ładno", „Ładny". Szyldziki wzgl. plakietki można sporządzić w sposób bardzo prosty: kawałek mocnego białego płótna o wymiarach 10 x 6 cm zwilżyć wodą i wypisać co trzeba chemicznym ołówkiem. Plakietkę przyszyć do wewnętrznej strony ubranka. Dzieci, które już mówią, trzeba uczyć recytować

swoje dane osobiste — niezależnie oczywiście od plakietki, która swoją drogą będzie przygotowana.

Następna z kolei sprawa, to sprawa przygotowania aparatu i przemyślenia techniki opiekowania się zabłąkanymi i opuszczonymi dziećmi. Więc kwestia p u n k t ó w z b o r n y c h.

W pobliżu siedziby każdego Dowództwa Okręgu Korpusu musi być zorganizowany przez Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży Okręgowy Punkt Zborny i Rozdzielczy. (Podkreślamy: w pobliżu siedziby, lecz nie w siedzibie, która jest narażona na naloty nieprzyjacielskiego lotnictwa, panikę i trudności aprowizacyjne). Musi stać się zasadą, że każde zabłąkane dziecko musi koniecznie przejść przez punkt zborny, możliwie najbliższy od miejsca, gdzie dziecko znaleziono. Tu najważniejszą sprawą będzie rejestracja dziecka i jego oznaczenie. Musi ona być tak zorganizowana, aby przy dość szybkim tempie pracy pozwalała jednak na dokładne zabezpieczenie potrzebnych danych. I tak w specjalnych zeszytach pisanych pod kalkę, w trzech egzemplarzach, wpisuje się te dane, które można ustalić oraz opisuje się wygląd i ubranie dziecka w chwili znalezienia go, jak również poszczególne przedmioty znalezione przy nim: medaliki, wstążeczki itp. Przedmioty te zatrzymuje się, wkładając do osobnych woreczków oznaczonych numerem rejestracyjnym. Przedtem dziecko razem ze znalezionymi przedmiotami fotografuje się. Jeden egzemplarz karty rejestracyjnej, wraz z fotografią i zatrzymanymi dowodami wysyła się do specjalnego centralnego archiwum, które musi być zorganizowane gdzieś na tyłach, w bezpiecznym miejscu. Drugi egzemplarz wraz z fotografią oddaje się opiekunowi grupy, do której dziecko będzie przydzielone. Trzeci zostaje w punkcie zbornym.

Pozostaje jeszcze sprawa oznaczenia dziecka cechą rejestracyjną. Składa się ona z cyfry oznaczającej numer punktu zbornego, pokrywającej się z reguły z numerem D.O.K., oraz na drugim miejscu — z kolejnego numeru rejestracyjnego dziecka. Więc przykładowo oznaczenie będzie wyglądało: 9—125. Przede wszystkim trzeba w miarę możności nauczyć dziecko pamiętać o swoim numerze. Numer ten musi poza tym być wypisany na jego plecaku, który dostanie na punkcie zbornym. Ale tego za mało. Plecak może być zamieniony lub zgu-

biony, cechę dziecko może zapomnieć. Najlepiej byłoby naświetlić lampą kwarcową cechę przez szablon (treferety) z odpowiednim numerem nałożonym na plecy (ślad pozostaje do 3 miesięcy). Sposób ten jest stosowany dla oznaczania nowo-rodków w amerykańskich szpitalach położniczych. Jest jeszcze jeden sposób — nakładanie na nogę aluminiowej obrączki z wytłoczoną cechą. Obrączka taka musi być na głucho zanitowana, by dziecko samo nie mogło jej zdjąć. Chodzi tu o zabezpieczenie się przed zamienianiem dowodów przez dzieci między sobą. Dlatego właśnie z góry wykluczamy wszelkie medalioniki na szyję itp.

A teraz sprawa właściwej opieki nad dziećmi rozdzielanymi na punktach zbornych.

Z góry należy wykluczyć tworzenie wielkich zakładów opiekuńczych już chociażby ze względu na trudności aprowidowania i ewakuacji podobnych zakładów. Z tego właśnie punktu widzenia, to znaczy, licząc się z koniecznością ewakuacji oraz trudnościami aprowizacyjnymi, uznać trzeba za zasadę tworzenie grup niewielkich, takich, którymi zaopiekować się może jedna osoba. Grupa taka musi być upodobniona do rodziny. Nawet przygotowanie dla niej strawy musi być możliwe jak w rodzinie: w jednym czajniku można ugotować herbatę dla wszystkich, w jednym garnku zupę. Jak z tego wynika, grupa winna składać się z około 10 dzieci, a w żadnym razie nie przekraczać 20.

Na wypadek wojny władze niewątpliwie ustalą najbezpieczniejszą strefę, do której trzeba będzie takie „rodzinki" kierować, zaś punkty zborne i rozdzielcze zajmą się planowym rozmieszczeniem tych rodzinek po wsiach w strefie bezpieczeństwa.

Lecz zarówno przed dotarciem grupy do tej strefy jak nawet po zainstalowaniu się jej tam, konieczne jest pogotowie ewakuacyjne. Wszystkie te grupy muszą być zorganizowane pod kątem widzenia gotowości ewakuacyjnej.

Na czym owa gotowość polega?

Przede wszystkim na doborze wieku dzieci. Grupa musi być dobrana tak, aby przynajmniej połowę stanowiły dzieci starsze, którym będzie można powierzyć chwilową opiekę nad młodszymi. Rzecz prosta, mówić tu będziemy o dzieciach w wieku od 4 lat wzyż. Każda w ten sposób dobrana para

musi od początku ze sobą współżyć i pamiętać, że mają zawsze trzymać się razem. Ułatwia to z jednej strony zadanie opiekunowi grupy, zaś z drugiej automatycznie „dyscyplinuje“ grupę: starsi, mając obowiązki, z elementu niesfornego stają się elementen porządku i karności.

Następnym czynnikiem gotowości ewakuacyjnej jest wyekwipowanie dzieci. Więc każde dziecko musi mieć plecak i wyprawkę. Do wyprawki należy: lekka, ciepła kołderka, nie za duża, lekki kubek, łyżka i nóż składany, zmiana bielizny oraz kilka woreczków płóciennych na żywność, no i maska. Żywność do plecaków wydaje się w razie spodziewanej bliskiej ewakuacji. Musi ona być obliczona m. w. na tydzień. Składa się z sucharków i suszonych zacierek na jajku, serków owocowych, cytryny lub jabłek czy pomidorów, kasz, cukru, i czekolady. Dzieciom bardzo małym nie daje się do plecaka żywności. Noszą ją za nich starsi. Dzieci starsze, opiekujące się takimi dziećmi, które mogą udźwignąć swój ekwipunek. otrzymują ponadto pod opiekę niezbędne dla grupy naczynia kuchenne, kawę, herbatę i apteczkę.

Następnym czynnikiem gotowości ewakuacyjnej jest przeszkolenie dzieci w rozpoznawaniu sygnałów podawanych syreną (trąbką, gwizdkiem) przez opiekuna grupy. Chodzi w szczególności o dwa sygnały: pierwszy, na zbiórkę przy łóżkach i pakowanie się, może być podawany jako seria krótkich, urywanych gwizdów. Drugi, na zbiórkę przy opiekunie do wymarszu, może składać się z kilku serii po trzy przeciągłe gwizdy.

To byłyby główne wskazówki na wypadek, gdybyśmy stanęli w obliczu wojny. Niewątpliwie wskazówki te będą bardziej jednolite i konkretne z chwilą, gdy staną się bezwzględnie konieczne. Celem ich w tej chwili jest zorientowanie w doświadczeniach z wojny poprzedniej by zapobiec tworzeniu różnych koncepcji werbalnych, nie mających oparcia w doświadczeniu. A grozi to nam wskutek ujawnionego — chwalebnego skąd inąd — zapału naszych organizacyj społecznych i ich ofiarnych działaczy, którzy, chcąc być gotowi do służby Ojczyźnie na każdym odcinku, dużo ostatnio tym sprawom poświęcają energii i czasu.

Wywiad przeprowadził

A. Siurbis.

H. Radlińska

Program kształcenia społecznego młodocianych na koloniach i w obozach wakacyjnych.

Treść.

Na obozach, koloniach i kursach wakacyjnych rozbudzenie zainteresowań społecznych łączy się z bezpośrednim poznawaniem nowego środowiska. Powinno ono doprowadzić do zrozumienia prac, dotychczas obcych młodzieży, do poszanowania ludzi, żyjących w warunkach uważanych (często niesłusznie) za niższe, do uczenia się nieznanych sprawności, równocześnie ze służeniem swoimi umiejętnościami. Poznawanie iść więc może w parze z działaniem, o co tak trudno w klasie szkolnej.

Pogadanki, wykłady, czytelnictwo powinny wyjaśnić przede wszystkim drogi działania, pokazać przy tym znaczenie dorobku kulturalnego i wartości charakteru.

Oto szkic programu dla młodocianych (15 — 17 letnich).

1. Spośród pojęć podstawowych najważniejsze będzie wyjaśnienie czym jest środowisko społeczne w odróżnieniu od „otoczenia". Jakie są cechy charakterystyczne środowisk, w których młodzież dotychczas wzrastała i środowiska, w którym się znalazła obecnie, zmieniając na lato otoczenie. Co jest w nich wspólne. Co posiada wartość niezależnie od zmian otoczenia?

2. Co wiemy o siłach ludzkich i o potrzebach ludzi. O sposobach ich zaspakajania? Jekie potrzeby umie każdy z nas zaspakajać: własne, swych najbliższych, ogólne? Z czyjej pomocy korzystamy? Czy mógłby każdy z nas się usamodzielnić, w czym pomóc innym; kolegom, rodzinie, sąsiadom, Rzeczypospolitej?

3. M i e s z k a n i a ludzkie i osiedla. Różnice znanych młodzieży osad, domów, mieszkań. Jak być powinno? Jakie rodzaje budownictwa społecznego znamy? Jakie są w pobliżu domy mieszkalne, domy społeczne, szkoły. Rozplanowanie osady. Co się tu przemienia (scalanie, melioracje itp.). O porządku i nieładzie. Na czym polega utrzymywanie porządku w mieście i na wsi.

4. P o ż y w i e n i e. Co wiemy o potrzebach organizmu ludzkiego, o potrawach, sposobach sporządzania, o żywieniu gromadnym. Jak się odżywiają tutaj? Co produkują, co czerpią z lasów, z wód. Co kupują? Jak jest zaopatrzona nasza spiżarnia? Czym możemy ją uzupełnić na miejscu, kupując, zbierając.

5. O d z i e ż. Rodzaje, pochodzenie, sposoby produkowania, utrzymywania w porządku. Odzież znanych okolic. Co możemy zrobić, żeby się lepiej ubierać.

6. G o s p o d a r c z e z a s p a k a j a n i e p o t r z e b. Rolnictwo, rzemiosło, przemysł, znane tu surowce i ich obróbka. Co się tu produkuje na własną potrzebę, co na zbyt. Udział młodzieży. Co daje łąka, las, wody. Na czym polega gospodarowanie wspólnym, społecznym dobrem. Obowiązki względem lasu, jeziora itp. jako obowiązki obywatelskie. Co wiemy o morzu i co tu o nim wiedzą.

7. N a u c z a n i e w y t w ó r c z o ś c i. Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń. Przysposobienie Rolnicze w tej okolicy. Szkolnictwo zawodowe, pokazy, doświadczenia. Organizacje i szkoły rzemieślnicze i inne zawodowe. Rodzaje prac w okolicy, wykonywane przez fachowców.

8. K r ą ż e n i e d ó b r. Sposoby sprzedaży — kupna. Co się tu sprzedaje i jak. Organizacja kredytu. Kasy Stefczyka i inne. Spółdzielnie mleczarskie, jajczarskie itp. Spółdzielnie spożywców. Co i jak wytwarza spółdzielczość. Idee spółdzielczości. Inne sposoby wymiany, jarmarki.

9. O r g a n i z a c j a ż y c i a z b i o r o w e g o. Organizacje przymusowe terytorialne, gromada, gmina, związek komunalny, parafia, organizacje zawodowe. Przykłady z najbliższej okolicy i znane skądinąd. Placówki państwowe. Związki ochotnicze. Co kto robi?

10. S z k o ł a i o ś w i a t a. Najbliższe przedszkola (dziecińce, słonecznie), szkoły, biblioteki. Inne urządzenia: domy ludowe,

świetlice, boiska. Stosunek do przyrody, sztuki i wzajemny stosunek ludzi.

11. Zdrowie. Warunki zachowania zdrowia. Lecznictwo. Jaka jest w tej okolicy sieć apteczek, aptek. Szpitale, Przychodnie. Ośrodki Zdrowia, Spółdzielnie Zdrowia. Co tu robią instytucje czuwające nad higieną. Obowiązki obywatelskie w tym zakresie.

12. Zapobieganie niebezpieczeństwom. Co wiemy o bezpieczeństwie pracy w znanych poprzednio i w obserwowanych obecnie robotach? Zapobieganie pożarom, jak działa miejscowa Straż Pożarna. Walka z bakteriami, ze szkodnikami. Ratownictwo.

Treść tu naszkicowana obejmuje pewien całokształt, w praktyce jednak będą poruszane przede wszystkim sprawy w danych okolicznościach najważniejsze i najłatwiejsze do poznania, w tym sprawy bezpieczeństwa i ratownictwo. Młodzież powinna zrozumieć czym jest życie codzienne dla obronności kraju, na czym polega obowiązek sprawności w wytwarzaniu, znaczenie ładu i zapobieganie niebezpieczeństwom, jaką być może, rola dzieci i młodzieży w zapewnieniu ładu i produkcji.

Sposób nauczania.

Wszystkie tematy powinny być omawiane życiowo, po prostu, na podstawie obserwacji, zapoznania się z przykładami i dążeniami. Należy przy tym zwracać uwagę na wartości poznawanego środowiska, na zapoczątkowane przemiany, na organizacje przodownicze.

Przykład, poniżej podany, wskazuje jak możnaby łączyć wiadomości i zainteresowania z różnych dziedzin dla celów pomocy społecznej. Najważniejsze w danym przykładzie jest rozbudzanie wyobraźni i wprzęganie jej w — służbę rzeczywistości, którą się przetwarza.

Zajmujemy opuszczoną chatę na schronisko dla dzieci. Jak je urządzimy?

Wspólnie układamy plan. Rozpoznajemy położenie (odległość od drogi, wsi; wzniesienie, grunt). Na czym opieramy prawo do zajęcia tej chaty, na jakich warunkach, z kim się porozumiewamy.

Co trzeba zrobić, żeby przystosować tę chatę do najkonieczniejszych potrzeb schroniska. Jakie to są potrzeby, na co zwracamy uwagę w chacie, w obejściu.

Przeprowadzany podział pracy przy przewidywaniu, że teren może być zagrożony. Jak ochronimy pracujących i zapobiegniemy rozwleczeniu zarazków. Układamy schemat opisu domu, budynków gospodarczych, studni, otoczenia. Co mogłoby się przydać do naprawienie dachu, ścian, podłogi. Gdzie szukamy pomocy, materiałów, czym w razie braków zastępujemy słomę, drzewo, cegłę? Porządek robót, np. czy najsamprzód zalepiać dziury, naprawiać okna, czy — dezynfekować siarką? Naprawa dachu, wylepienie pieca, bielenie. Uzasadnienie porządku czynności. Badamy i naprawiamy studnię, budynki gospodarcze, ustępy. Zakładamy kompostownie. Co ktoś z obecnych naprawdę potrafi zrobić!

Jakie mogą być najprostsze sprzęty i naczynia, czym zastąpić, jak zrobić?

Myślimy o zagospodarowaniu. Potrzeby i zapasy. Co możemy uzyskać, za co i skąd nabyć. Sami znaleźć i sporządzić. Co w określonych warunkach możnaby hodować wedle znanych wzorów. Przy czyjej pomocy zaprowadzić najprostsze urządzenia. Hodowla kur, gołębi, królików, kóz.

Układamy porządek dnia, współżycie mieszkańców schroniska ze sobą i z otoczeniem.

Rozważanie konkretnych przykładów powinno iść w parze ze zdobywaniem sprawności i wykonywaniem rzeczywistych zadań.

Wskazówki bibliograficzne poniżej podane nie obejmują wszystkich spraw wyliczonych w „Programie", nie wymieniają wielu książek ważnych dla studiujących systematycznie, nieraz ważniejszych, od tych, które zostały podane. Wskazówki są dostosowane do potrzeb chwili i do możliwości akcji letniej; zwracają szczególną uwagę na zapoznanie młodzieży miejskiej z życiem wsi.

Kierownictwo kolonii powinnoby posiadać przynajmniej książki oznaczone gwiazdką, innych można poszukiwać w miejscowych bibliotekach (gminnych, powiatowych, stowarzyszeniowych).

Liczby podane przy spisie odnoszą się do ustępów „Programu".

1 — 2. Nowe podręczniki nauczania o zagadnieniach życia współczesnego. H. Radlińska — Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego.

3. F. Piaścik — Współczesne budownictwo wiejskie. T. Toeplitz — Znaczenie budownictwa społecznego. W. S. M. i T. O. R — Sprawozdania.

3 — 5. W. Żebrowska (red.) * Książka gospodyni wiejskiej. M. Karczewska — Co jeść, jak gotować.

6 — 9. Cole — Łatwa ekonomika. Z. Ludkiewicz — Ustrój rolny Polski. T. Sławiński — Zagadnienia gospodarcze Polski. W. Orkan — Listy ze wsi.

7. Wydawnictwa Przysposobienia Rolniczego, zwłaszcza: J. Mikułowski-Pomorski i Z. Kobyliński — Czym jest P. R. J. Ciemniewski — Praca zespołu. H. Orsza — Tajemnica Danii. W. Skuza—* Wieś tworząca.

8. M. R. — Co to jest spółdzielczość. S. Thugutt — Spółdzielczość. H. Dobrowolska i Poźniak — Sterdyń.

9. Cz. Znamierowski — Wiadomości elementarne o państwie. J. Stamirowski — Praca w gminie i w gromadzie. P. Typiak — * Prace samorządowe młodzieży wiejskiej. K. Maj — Ruch młodzieży wiejskiej. M. Karczewska (red.) — Praca wśród kobiet wiejskich. H. Radlińska — Nasz udział w budowaniu nowego życia.

10. Zob. przy 1 — 2. H. Grotowska — * Książka o życiu i pracy. T. Więckowski (red.) — Dom społeczny. M. Hornowska — Samowiedza i samowychowanie.

11. K. Karaffa Korbut — Higiena. M. Kacprzak — * Chcę być zdrowy. P. Kruif — Łowcy mikrobów. I. Solarz — Spółdzielnie zdrowia. J. Biegański i S. Rychter — * Apteczka. M. Rząśnicki — Przez zdrowie ku szczęściu.

12. Instytut Spraw Społecznych — Kalendarzyk bezpieczeństwa pracy. M. Hłasko — * Gore! (Jak się bronić przed pożarem). J. Kurek — Woda wyżej. H. Strawiński—Walka z chorobami i szkodnikami roślin. M. Czech—Niewidzialni wrogowie człowieka. W. Szenajch — Z życia wielkiej pielęgniarki. M. Kuncewiczowa — Przyjaciele ludzkości. J. Dudziński — * Harcerz niesie pomoc bliźnim. B. K. — O wściekliźnie. Wydawnictwa Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Polskiego Czerwonego Krzyża i Samopomocy Rolnej.

Temat przykładowy ponad wymienione 3 — 5: K. Kalinowski — Jak naprawiać i utrzymywać budynki. — Poradnik budowlany dla rolników. Buduj! (wyd. Tow. Reformy Mieszkaniowej). M. Kacprzak — * Zdrowie w chacie wiejskiej. Jak urządzić letnisko. M. Kern — * Majster do wszystkiego. M. Iljin — 100.000 „dlaczego". Z Racięcki — Piorunochron. W. Nekrasz — Pionierka harcerska. J. Baczewski — Silniki wietrzne i ich zastosowanie.

J. Antoniewiczówna — Mały ogródek. M. Karczewska — O uprawie warzyw. W. Radziejowska i M. Kapuścińska — Mamy owoce, róbmy przetwory. B. Rzepecki — Odpadki w gospodarstwie wiejskim.

J. Zabłocka — Wychów królików, J. Turowa — Wychów kur. M. Trybulski — Kozy.

Bibljoteczka kierownictwa kolonii letnich.

Informacje o książkach.

Informacje o książkach są podane w paru uzupełniających się zestawieniach, dobranych wedle potrzeb działalności wychowawców i młodzieży, omówionych w artykułach tego zeszytu.

Tytuły podane zostały bez bliższych szczegółów o książce; charakterystykę wszystkich prawie wymienionych książek można znaleźć w wydawnictwach Poradni Bibliotecznej (Warszawa, Marszałkowska 69) mianowicie w dwu tomach katalogu z ocenami: „Książka w bibliotece" oraz „Przewodnik Literacki i Naukowy".

Instrukcje ogólne.

Stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — Kolonie i półkolonie dla dzieci i młodzieży.

M. Błaszczykowa — Kolonie letnie (dla starszej młodzieży i dorosłych).

T. Maresz — Letnie obozy i kolonie harcerskie.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — Kolonia wypoczynkowa.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — Instrukcje dla dziecińców (stałych i sezonowych).

Z. Czerny — Żywienie zbiorowe.

A. Terajewicz. — Odżywianie w obozach i na wycieczkach. Gospodarstwo obozowe.

J. Zawadzki — Krótki rys ratownictwa.

J. Tuliszkowski — Akcja ratunkowa podczas katastrof.

Dzieci i młodzież.

Poznajmy warunki życia dziecka.

J. Bogdanowicz — Zarys rozwoju fizycznego dziecka.

J. Bogdanowicz — Cechy biologiczne wieku dojrzewania.

S. Baley — Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka.

S. Baley — Psychologia wieku dojrzewania.

E. Markinówna — Psychologia indywidualna Adlera

F. Baumgarten — Kłamstwo dzieci i młodzieży.

E. Artwiński — O chorobach nerwowych wieku dziecięcego.

Wychowanie.

P. Bovet — Instynkt walki.
J. Mac-Cunn— Kształcenie charakteru.
J. Korczak — Jak kochać dziecko (Internat-Kolonie)
J. Korczak — Prawidła życia.
J. C. Almack — Wychowanie obywatelskie.
M. Leszczyńska — Mittelstaedt — Frateco.
H. Radlińska — Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego.
M. Krawczyk — Ćwiczę i wychowuję.
H. Wasilkowska — Krukowska — Wychowanie fizyczne i sporty w wieku dziecięcym (do 14 lat).
W. Olędzki i L. Żelazowski — Wychowanie fizyczne w obozach letnich.
T. Męczkowska — Wychowanie seksualne.
Młodość, praca, walka („Zew")
W. Junosza Dąbrowski—Podstawy ideowe kultury fizycznej.
J. Parandowski — Dysk olimpijski.

Wycieczki.

H. Grotowska — O poznawaniu kraju.
J. Cz. Bykowski — Wycieczki.
J. Pągowska. Z. Wołowska, H Żółtowska — Turystyka górska i nizinna.
M. Chmielowska—Wykapka. Podręcznik harcerskiego wycieczkowania
Z. Trylski — Mały podręcznik obozowania.
W. Szafer (red.) Skarby przyrody i ich ochrona.
S. Długoszewski — Wioślarstwo.
S. Żeromski — Wisła.
J. Smoleńska — Morze i Pomorze.
S. Żeromski — Wiatr od morza.
M. Wańkowicz — Na tropach Smętka.
M. Zawidzki — Prusy Wschodnie.
R. Malczewski — Tatry i Podhale
M. Zaruski — Na bezdrożach tatrzańskich.
S. Witkiewicz — Na przełęczy.
W. Midowicz — Babia Góra.
Alha, Marczak, Wiktor — Ilustrowany przewodnik po Pieninach i Szczawnicy.
J. Kurek — Zamurowana rzeka.
K. Sosnowski — Beskidy Zachodnie
K. Sosnowski, G. Morcinek i inni — O Śląskim Beskidzie.
G. Morcinek — Śląsk.
S. Wasylewski — Na Śląsku Opolskim.
Krótki przewodnik po Huculszczyźnie.
W. Świątkowski — Na wodach Warty, Gopła i jezior kujawsko-wielkopolskich.

S. Papée — Wielkopolska wczoraj i dziś.
J Ostrowski — W widłach Wisły i Sanu.
M. Wańkowicz — Sztafeta.
A. Patkowski — Sandomierskie.
S. Żeromski — Puszcza jodłowa.
U. Samczuk — Wołyń.
W. Hofman — Przewodnik po Wołyniu.
S. Wołłosowicz — Ziemia Wileńska.
Z. Nowakowski — Geografia serdeczna.

Rozrywki.

M. Skierczyński i F. Krawczykowski — Zabawy i gry ruchowe.
J. Dąbrowski — Gry i zabawy w izbie harcerskiej.
Cz. Rembowski — Gry i zabawy zespołowe w świetlicy.
T. Mayzner — Pieśni inscenizowane na jeden głos.
Z. Solarzowa — Teatr z pieśni.
M. Kownacka (red.) — Teatr kukiełek.
Śpiewniki

Kształcenie.

Pogadanki dostosowane do potrzeb chwili i nastrojów wakacyjnych, ułatwiają liczne drobne wydawnictwa.

Oto zestawienie przykładowe:

Ilustracje: mapki szczegółowe okolicy, ruchoma mapka nieba (F. Burdeckiego) klucze do oznaczania roślin, tablice grzybów jadalnych, ratownictwa, (np. mały kartonik P. C. K. „Pierwsza pomoc)".

Życie przyrody: Jeans — Niebo, E. Hawks — Dziwy powietrza i wody, I. Laskowska — Chemia w gospodarstwie domowym, M. Czech — Jak roślina gospodaruje w glebie, J. Biegański — Zielarz, D. Tilgner — Grzyb, E. Jankowski — Drzewa przy drogach, Las przyjacielem, J. Fabre lub W. Adolph — książki z życia owadów, B. Dyakowski — Leszek jedzie na Podole, J. Dembowski — Mowa zwierząt, — Świat stawu.

Technika: Wydawnictwa L. O. P. P., F. Lorenz — Pionierzy techniki, E. Porębski — Samochód wychodzi z fabryki, Ra — Biblioteka radiowa, E. Tołłoczko — Poradnik radiowy, J. Kossowski — Nafta, nafta. A. W. Hill — Żywe maszynerie.

Higiena: M. Kacprzak — Szlachetne i nieszlachetne — Pić czy nie pić — Chcę być zdrowy, J. Hornowski — Pasożyty ciała ludzkiego i walka z nimi, B. Kossowski — O nikotynie i paleniu tytoniu.

Człowiek: A. B. Dobrowolski — Męczennicy polarni, P. Górska — Szary brat, De Kruif—Łowcy mikrobów. Walka ze śmiercią, M. Kuncewiczowa — Przyjaciele ludzkości, J. Piłsudski — Pisma wybrane, S. Sempołowska — Na ratunek, W. Szenajch — Z życia wielkiej pielęgniarki, M. Zaruski — Ochotnicze Pogotowie Tatrzańskie.

Piękne powieści i opowiadania dla młodzieży.

Kilkanaście książek dla najmłodszych (8—10 letnich)

J. Biliński i J. Namysł — Ucieszne i pożyteczne pogadanki o twojem zdrowiu.

A. Janowski — Nasz plac.

H. Januszewska — Jawor, jawor...

M. Kączkowska — Życie zuchów.

M. Konopnicka — Na jagody. — O krasnoludkach i sierotce Marysi.

L. Krzemieniecka — Baśń o trzech siostrzyczkach. — Był sobie jeden dom. — Historia cała o niebieskich migdałach.

H. Mortkowiczówna — 30 kolegów z całej Polski.

J. Porazińska — W Wojtusiowej izbie.

Z. Rogoszówna — Dzieci pana majstra.

E. Selous — Przymierze Tomcia ze zwierzętami.

E. Szelburg-Zarembina — Majster Klepka. — Rzemieślniczek wędrowniczek.

S. Szuchowa — Gospodarstwo Madzi i Jacka.

Z. Urbanowska — Gucio zaczarowany.

B. Żulińska — Mały Jezus.

Powieści obyczajowe

Dla młodszych (10—14 lat)

H. Boguszewska — Za zielonym wałem. — Czerwone węże.

M. Dąbrowska — Marcin Kozera. — Przyjaźń.

A. Dygasiński — Cudowne bajki.

B. Hertz — Henryś.

I. Kenniston — Opiekun bezbronnych.

M. Konopnicka — Niemczaki.

J. Korczak — Sława.

J. Kornacki — Oczy i ręce.

F. Molnar - Chłopcy z Placu Broni.

L. M. Montgomery — Ania z Zielonego Wzgórza.

G. Morcinek — Gwiazdy w studni. — Ludzie są dobrzy. — Narodziny serca.

J. Porazińska — Wesoła gromada. — W spalonym dworze.

W. Sieroszewski — Dary wiatru północnego.

E. Szelburg-Zarembina — Dom wielki jak świat. — Zuch.

W. Wasilewska — Pokój na poddaszu.

H. Zakrzewska—Płomień na śniegu.

Z. Żurakowska — Pójdziemy w świat.

Dla starszych

P. Choynowski — W młodych oczach.

G. Daniłowski — Pociąg.

M. Dąbrowska — Ręce w uścisku.

J. Dąbrowski i T. Kwiatkowski — Jeden trudny rok.

F. Goetel - Ludzkość.

H. Górska — Nad czarną wodą.

G. S. Jeleński — Woda żywa.

G. Morcinek — Serce za tamą.

E. Orzeszkowa — Nad Niemnem.

B. Prus — Pierwsze opowiadania.— Placówka.

K. Rosinkiewicz — Sam.

W. Sieroszewski — Zamorski diabeł.

J. Wolski — Czy to bajka, czy nie bajka.

S. Żeromski — Dla młodzieży.

Z. Żurakowska — Roman i dziewiętnastu.

Przygody i podróże

Dla młodszych

W. L. Anczyc — Przypadki Robinsona Kruzoe.

K. Makuszyński — Skrzydlaty chłopiec.

H. Sienkiewicz — W pustyni i puszczy.

J. Verne — Wyspa tajemnicza.

M. J. Zaleska — Mieszkaniec puszczy

Dla starszych

J. Conrad — Korsarz.

A Dygasiński — Gody życia. — Robinson Polski.

J. Kilarski — Na południowych rubieżach Polski.

W. Grzelak — Łódką z biegiem Wisły, Narwi i Pilicy.

K. Makuszyński — Wyprawa pod psem.

W. Korsak — Na tropie przyrody.

M. Rodziewiczówna — Lato leśnych ludzi.

J. Łapińska — Harcerka na zwiadach.

M. Kann — Pilot gotów?
J. Meissner — Zwycięstwo. — Skrzydła nad Arktykiem.
M. Zaruski — Na prawdziwym jachcie. — Z harcerzami na Zawiszy Czarnym.

Powieści i opowiadania o czasach minionych

Dla młodszych

M. Dąbrowska — Dzieci Ojczyzny.
K. Konarski — Tajemnica zegara królewskiego
W. Przyborowski — Bitwa pod Raszynem.
S. Brykczyński — Moje wspomnienia.
Z. Zawiszanka — Świt wielkiego dnia.
K. Konarski — Musi być.
H. Radlińska — Posiew wolności
B. Bobrowska — Janek w Legionach.
B. Ostrowska — Bohaterski Miś.
E. Słoński — O żołnierzu tułaczu.
A. Lewicka — Wieczory wigilijne.

Dla starszych

E. Orzeszkowa — Gloria victis
A. Strug — Ojcowie nasi.
S. Żeromski — Echa leśne.
E. Orzeszkowa — A. B. C.
H. Sienkiewicz — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela.
M. Rodziewiczówna — Szary proch.
S. Żeromski — Syzyfowe prace.
G. Daniłowski — Z minionych dni.
J. Piłsudski — W walce o Niepodległość.
Z. Nowakowski — Wymarsz.
A. Strug — Odznaka za wierną służbę.
M. Dąbrowski — Różaniec życia i śmierci.

Powieści i opowiadania z życia różnych okolic kraju

Dla starszych

Ze Śląska

Z. Kossak — Na Śląsku.
G. Morcinek — Maszerować. — Narodziny węgla. — W zadymionym słońcu.

Z Pomorza i Bałtyku.

Deotyma — Panienka z okienka.
J. Makarczyk — Na morzu i o morzu.
K. Makuszyński — Wielka brama.
Z. Rabska — Baśnie kaszubskie.
M. Rusinek — Polska zaczyna się od Gdyni.
H. Sienkiewicz — Krzyżacy.

W górach

W. Orkan — Z krainy Gorców.
E. Pawłowski — Chochołowscy.
K. Przerwa-Tetmajer — Na skalnym Podhalu.
H. i J. M. Rytardowie — Koleba na Hliniku.
Z. Urbanowska — Róża bez kolców.
S. Witkiewicz — Wybór pism.

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

Wszystkie spostrzeżenia, uwagi, doświadczenia a nawet wycinki z pism i wypisy z dzieł polskich i obcych dotyczące zagadnień poruszonych w tym numerze, prosimy kierować do redakcji „Życia Młodych" w postaci listów bądź artykułów. Cały zgromadzony materiał będzie spożytkowany przy dalszych opracowaniach zagadnień wojennych. A tylko zbiorowym wysiłkiem wszystkich, możemy wykonać nasze zadanie szybko i gruntownie.

Redakcja Życia Młodych

Sprawności, które zdobywają dzieci i młodzież.

Niemałe usługi w organizowaniu opieki nad ludnością cywilną podczas wojny mogą oddać organizacje młodzieży. Dziewczęta i chłopcy, zorganizowani w Związku Harcerstwa Polskiego, w Czerwonym Harcerstwie, nawet Zuchy harcerskie i Orlęta Związku Strzeleckiego, zaradni, zaprawieni do niewygód życia obozowego mogą się stać cennymi pomocnikami podczas ewakuacji ludności, urządzaniu tymczasowych osiedli dla ludności pozbawionej dachu nad głową, organizowania opieki nad dziećmi. Przegląd szeregu sprawności zdobywanych przez tę młodzież podczas prac organizacyjnych zorientuje w przygotowaniu tej młodzieży do niesienia pomocy ludności podczas wojny.

Związek Harcerstwa Polskiego (Z. H. P.)

Trzeci punkt prawa harceskiego głosi: „Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim". Prace drużyn i zastępów harcerskich rozwijają i wprowadzają w życie to prawo. Kilkunastoletnia harcerka zdając na stopień przewodniczki, a harcerz na stopień wywiadowcy umie zastosować pierwszą pomoc w wypadkach skaleczenia, oparzenia, krwotoku z nosa, zemdlenia, porażenia słonecznego, zaczadzenia. Umie założyć opatrunek kończyn bandażem i chustką, zna skład apteczki polowej, utrzyma w porządku pokój chorego, położy łatwy okład. Jednocześnie przewodniczki i wywiadowca muszą umieć zbudować kuchnię polową, rozpalić ognisko, ugotować dwie potrawy. Zna mapę, potrafi poprowadzić według mapy wycieczkę w obrębie 3 km. Umie zachować się przed, w czasie i po ataku lotniczym.

Nieco starsza harcerka o stopniu samarytanki posiada

pełniejsze wyszkolenie ratownicze (sprawność samarytanki i jedną ze sprawności obrony przeciwlotniczej) znajomość zasad higieny osobistej i higieny grupy, umie zbudować szałas, rozpiąć namiot itp. Harcerz o stopniu ćwika wie, jak pomóc bliźniemu w wypadkach załamania się lodu, porażenia prądem elektrycznym, utonięcia, pożaru, ataku gazowego. Czyta wprawnie mapę, sygnalizuje alfabetem Morse'a, pływa, umie posługiwać się bronią małokalibrową, rozłoży namiot, sporządzi kuchnię polową, spiżarnię itp.

Poza tym harcerze w zespołach, a harcerki indywidualnie zdobywają szereg specjalnych sprawności, które mogą się stać podstawą dla prac ratowniczych i opiekuńczych podczas wojny.

Harcerz, czy harcerka posiadająca sprawność obrony przeciwgazowej wie, jak się zachować podczas ataku, zna środki obrony przeciwgazowej. Zna działanie poszczególnych gazów bojowych na organizm i umie udzielić pierwszej pomocy przez ewakuację zagazowanych osób z terenu zagazowanego.

Ratowniczka przeciwgazowa umie stosować środki niszczące gazy na ciele, ubraniu i sprzętach, udzieli pomocy w wypadkach zatrucia, odurzenia, podrażnienia gazami bojowymi, umie choremu założyć maskę i ewakuować go z terenu zagazowanego.

Telegrafista(ka) telefonista(ka), radioamator(ka) nawiążą łączność z odległą miejscowością.

Ratownik(czka) — udzieli pomocy w nagłych wypadkach.

Opiekunka chorych — zna zasady pielęgnowania.

Opiekunka niemowląt — potrafi przewinąć, nakarmić, zabawić niemowlę, zna zasady higieny i odżywiania niemowlęcia.

Opiekunka dzieci do lat siedmiu — potrafi się zająć dziećmi w tym wieku.

Miłośniczka gier — zna szereg gier rożnego typu, umie prowadzić zespołowe gry.

Kierowniczka wycieczek — potrafi zaprowiantować i zorganizować kilkudniową wycieczkę, wyszuka odpowiednie miejsce na obóz.

Wskazidroga, przewodnik, terenoznawca — znają dobrze własną okolicę, potrafią po nieznanej okolicy prowadzić wycieczkę przy pomocy mapy.

Piechur, pionier—rozbiją szybko namiot, zorganizują obóz, znają zasady higieny obozowej.

Kucharz, pokojówka, praczka — umieją gotować, prać, szyć, reperować ubranie.

Drobne sprzęty konieczne do domowego użytku może sporządzić majster domowy i totumfacki obozowy.

W zdobyciu żywności dopomoże grzybiarka obeznana z różnymi gatunkami grzybów, zaś zielarka znając zasady zbierania, przechowywania i suszenia roślin leczniczych może dostarczyć z pól i lasów niezbędnych często leków.

Czerwone Harcerstwo.

Zawołanie czerwonych harcerzy brzmi „Bądź gotów! do pracy, walki i pomocy" Czwarte prawo zaś mówi „Czerwony harcerz staje w obronie słabszych i jest zawsze gotów do niesienia pomocy".

Czerwone Harcerstwo nie stawia sobie za zadanie zdobywania specjalnych sprawności, w programach swych prób i prac uwzględnia tak samo, jak i Z. H. P. szereg umiejętności z zakresu ratownictwa i życia obozowego, kładzie również specjalnie duży nacisk na poznanie życia środowiska robotniczego i chłopskiego. Harcerz dopuszczony do przyrzeczenia zna dobrze zasady higieny osobistej. Czerwony harcerz — przodownik zastępu potrafi opatrzyć ranę, obandażować, udzielić pierwszej pomocy w wypadkach krwotoków, omdlenia, zatrucia, poparzenia, odmrożenia, utonięcia. Zna adres pogotowia ratunkowego, szpitala, trzech lekarzy i aptek. Zna środki lekarskie stosowane przy wymienionych wypadkach.

Z zakresu umiejętności obozowych: ugotuje zupę, kartofle, kakao, przy czym sam wybuduje kuchnię, rozpali i podtrzyma ogień bez środków łatwo palnych, jak papier, nafta itp.. Rozstawi namiot, wykopie mały dół ustępowy, zabezpieczy ognisko. Rozpozna różne strony świata na mapie i na terenie przy pomocy gwiazd, słońca, kompasu.

Przodownik gromady posiada szersze wiadomości ratownicze. Zna zasady higieny osobistej i zespołowej. Opa-

trzy ranę, udzieli pomocy w razie złamania ręki czy nogi, tamuje krwotoki, umie pielęgnować chorych, ratować w wypadkach zemdlenia, porażenia, padaczki, poparzenia, uduszenia, ukąszenia przez wściekłego psa i żmiję. Zrobi zaimprowizowane nosze, przeniesie chorego, zmierzy tętno, temperaturę. Poza tym zna zasady tropienia. Czyta mapę, orientuje się przy pomocy mapy, znaków przyrodniczych, punktów orientacyjnych. Umie zachować kierunek marszu na przełaj. Ocenia odległość z dokładnością 25%. Zna teren w odległości 10 km od miejsca zamieszkania.

Orlęta Związku Strzeleckiego.

Młodzież żeńska i męska od lat 12 do 16 zorganizowana w drużynach „Orląt" obok szkolenia wojskowego i sportowego otrzymuje dość obszerne przygotowanie z zakresu obozownictwa i ratownictwa.

Orlę podobnie jak i harcerz musi umieć nieść pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, umie zachować się w czasie ataku lotniczego i gazowego, uszczelnić pomieszczenie itp. Przygotowanie obozowe obejmuje umiejętność rozłożenia namiotu, zbudowania latryny, śpiżarni, rozpalenia i zabezpieczenia ogniska (dla starszych — samodzielnego urządzenia obozu). Orlę czyta mapę, umie oceniać odległość, wskazać strony świata przy pomocy słońca, gwiazd, kompasu, zna dobrze własną okolicę. Zna gry sportowe, umie sygnalizować i tropić. W większym stopniu niż w organizacjach harcerskich w szkoleniu orląt kładzie się nacisk na umiejętność władania bronią i zdobywania sprawności potrzebnych w służbie łączności.

Z. Ch.

Do młodzieży *

Jak sobie radzić, gdy nie ma tego, lub owego — może brak wszystkiego?

Młodzi! Pokażcie, że nie brak wam głowy na karku!

Potraficie zaradzić wszystkiemu!

Nie boicie się trudności!

W dalekiej wędrówce, na pogorzelisku, po powodzi dopomóżcie bezradnym.

Podajemy kilka rad — wypróbujcie!

Rzucamy kilka pytań — szukajcie odpowiedzi!

Rozpytujcie ludzi i książki. Nadsyłajcie rozwiązania.

We własnym obozie

Czy umiemy wynaleźć odpowiednie miejsce na obóz, rozpinać namiot, okopać go?

Czy potrafimy zbudować szałas, zrobić posłanie z gałęzi i suchych liści?

Uczmy się! Próbujmy naszych sił!

Wskazówki jak urządzić obóz, jak zbudować kuchnię polową, ustęp, spiżarnię, jak sporządzić posłanie, zrobić najprostsze sprzęty, zaopatrzyć się w dobrą wodę — znajdziecie w książkach:

S. Gibess — Obozownictwo i Skaut w obozie.

M. Skokowska-Rudolfowa — Wskazówki zdrowotne dla obozów harcerskich, i wiele innych wydawnictw.

Odkażanie wody.

Zmuszeni jesteśmy czerpać wodę z rzeki lub niezupełnie pewnej studni. Co robić?

Gdy idzie o małą ilość wody — sterylizujemy ją przez gotowanie. Czekamy aż osad osiądzie na dnie naczynia i ostrożnie zlewamy z wierz-

---

* Pisma młodzieży proszone są o przedruk.

chu czystą wodę do wyparzonych uprzednio naczyń. Przechowujemy pod przykryciem. Jeśli niesmaczna do picia — zagotowujemy jeszcze raz z owocami o silnym smaku (maliny, jeżyny, czarne jagody, wiśnie, żórawiny, przypiekane skórki jabłek) lub dodajemy soku owocowego, zawczasu przyrządzonego.

Większe ilości wody odkażamy prostymi środkami chemicznymi. Powinniśmy mieć zapas Annogenu, który apteki wydają bez recept, najlepiej w tabletkach po 0,5 gr. Na litr wody wystarczą dwie tabletki.

Gdy brak Annogenu (inaczej: chloraminy) bierzemy szeroko rozpowszechniony środek do czyszczenia: bielidło. 1 gram bielidła wystarczy do odkażenia dużego zapasu wody. Rozpuszczamy gram bielidła w litrowej butelce wody i dodajemy po jednym centymetrze sześciennym tego roztworu na każdy litr odkażanej wody. Używać jej można do picia po dwudziestu minutach.

Do takiego odkażania jest zdatna tylko woda przezroczysta, bez zanieczyszczeń widocznych.

Przeczytaj: J. Babecki: Dobra woda.

Walka z brudem

Gdziekolwiek jesteśmy — w obozie, w chacie, w barakach, wszędzie utrzymujmy wzorową czystość.

Brud — to wróg zdrowia, wróg sił młodzieńczych. Zarosnąć brudem, obracać się wśród brudnych sprzętów i szmat — hańbi zdrowego!

Nie mamy miotły, szczotki do szorowania, brak nam mydła? Trudności są po to, żeby je przezwyciężać.

Miotłę zrobimy z gałązek wierzbowych. Szczotkę do szorowania zastąpi byle wiecheć ze słomy lub trawy, piaskiem wyszorujemy stoły, ławki, gliną i piaskiem wyczyścimy brudne naczynia.

A jak poradzimy sobie z praniem bez mydła?

Grube płachty wypłuczemy w ciepłej wodzie, potem ułożymy w czystej beczce, czy w starej skrzyni (z wywierconymi u dołu otworami). Beczkę przykryjemy czystą ścierką, nasypiemy na nią drzewnego popiołu i będziemy lać wrzątek. W ten sposób zrobimy ług, który ścieknie na ułożone w beczce płachty, potem wolno wysączy się przez otwór w dnie na ziemię. Trzeba płachty zaraz wyklepać dobrze kijanką w rzece, stawie lub w balii czy innym naczyniu z wodą, wypłukać i wyżąć. Będą czyste.

A bieliznę? — Bieliznę upierzemy w słabym roztworze ługu i wypłuczemy w wodzie.

A może nam się uda znaleźć w pobliżu roślinę — mydlnik, której korzeń zastąpi prawdziwe mydło. Poszukajmy.

A może ktoś z nas z ługu i łoju potrafi sam zrobić mydło?

Ubrania wełniane upierzemy w tartych kartoflach lub w gotowanym korzeniu mydlnika.

Czy znacie książki dr M. Kacprzaka? i wskazówki praktyczne:

E. Schnetzler — Technik domowy.

E. Habermann — Przepisy chemiczno-techniczne.

Dopomaganie sąsiadom

Poznajemy miejscowe organizacje młodzieży i starszych. Od nich się uczymy tutejszej pracy, dowiadujemy się w czym możemy pomóc. Co potrzebne? Co umiemy?

Przykłady w czasie spokojnym:

Walczymy ze szkodnikami roślin uprawnych i lasu, oczyszczamy np. kapustę z liszek itp.

Pomagamy w sianokosach, żniwach, pieleniu, kopaniu.

Zabawiamy dzieci matek pracujących w polu (lub dopomagamy w miejscowym „dziecińcu", przedszkolu czy „słoneczni").

Staramy się zostawić po sobie dobrą pamięć i miłą pamiątkę.

Może pobielimy dom, w którym mieszkaliśmy, uporządkujemy całe obejście, naprawimy ogrodzenie, zasypiemy wyrwy w drodze, zmajstrujemy drobne sprzęty.

Może zdołamy zrobić coś pięknego dla kościoła, dla szkoły, dla domu ludowego.

Może założymy radio.

Przykłady w czasie niezwykłym:

Bierzemy udział w ratowaniu, w odbudowie.

Stajemy do pracy za nieobecnych.

Służymy wszystkim, co możemy. Przystosujemy do tej służby całe życie. To będzie nasz udział w obronie i wzmacnianiu Rzeczypospolitej.

Napiszcie do „Życia Młodych" co zrobiliście, co zostawiliście po sobie? Co przy tym zdobyliście dla siebie.

Wskazówki znajdziecie w książkach:

W. Strawiński — Szkodniki roślin.

M. Kacprzak — Zdrowie w chacie wiejskiej.

H. Byczyńska — Dom wiejski i jego urządzenie.

J. Babecki i G. Szulc — Szczur i walka z nim.

J. Pastuszenko — Koszykarstwo wiklinowe.

P. T. Pietrzykowski — Prace z metali.
Wydawnictwa „Ra".
N. G. Kościanowski — Budowa modeli latających.
E. Schnetzler — Młody konstruktor maszyn.
M. Przybylska — Podręcznik do trykotarstwa ręcznego.
J. Skarżyńska i M. Librachowa — Jak chować dziecko.

Zapasy.

Na wszelki zły przypadek, w przewidywaniu żywienia większej liczby osób czy zaopatrzenia jakiegoś zakładu, trzeba gromadzić zapasy, spożytkowując wszelkie możliwości zbioru i przechowywania.

Oto kilka uwag praktycznych.

Tam, gdzie trudno o dobrą wodę do picia przygotowujemy tanie napoje z przegotowanej wody z sokami owocowymi, sterylizowanymi bez cukru. Najważniejsze będzie zgromadzenie większej ilości butelek, dokładne wymycie gorącą wodą z piaskiem lub łupinkami jaj, wysuszenie, (w piecu chlebowym czy piekarniku). Soki sporządzić można z wszelkich owoców sezonowych — wodnistych (jagody, maliny, wiśnie, rabarbar) z cukrem lub bez cukru. Wskazówki w książkach gospodarczych.

Gdy brak korków wpychać czystą watę lub szarpie, wygotowane, zawinięte w wygotowaną szmatkę, związać sznurkiem lub łykiem, zabezpieczyć z wierzchu kawałkiem albo papieru szklanego, albo też pęcherza, lakiem, woskiem albo stearyną. Trzymać w piwnicy.

Przygotowywać ocet z odpadków jabłek lub jabłek leśnych, konserwować rabarbar, borówki, pomidory. Suszyć młode warzywa, maliny, czereśnie, jabłka i gruszki; grzyby; solić koperek, szczaw, majeranek, kminek, zioła (zwłaszcza rumianek, ślaz, miętę, kwiat lipowy). Przygotować herbatę z listków poziomek, z suszonych na blasze kuchennej czystych obierzyn jabłek; kawę z palonych (bez skórek) żołędzi i kiełkowanych palonych ziarn zboża.

Zbierać orzechy, żołędzie, jagody jałowca. Sterylizować w butelkach czarne jagody.

Gdy mamy obfitość jaj — robić i suszyć zacierki i makaron, przy obfitości mleka — robić na zapas masło i z odtłuszczonego mleka serki, które będą suszone.

Łowić i wędzić ryby.

Gdy możemy uzyskać większe ilości tłuszczu (z uboju wieprza, lub barana z bekoniarni) — topić lub przesmażać, robić z tłuszczu, mąki i warzyw zasmażki (solone) suszyć je i przechowywać w suchym miejscu w papierze na (zupy i sosy).

Starannie spożytkowywać odpadki.

Wskazówki — w wydawnictwach Kół Gospodyń Wiejskich, zw. Książka gospodyni wiejskiej.

O spożytkowaniu i poszanowaniu lasu p. Wydawnictwa Głównego Komitetu Dnia Lasu i wydawnictwo harcerskie: Las przyjacielem.

W. Wyrobkowa

Doświadczenia obozu wędrownego

Idziemy na obóz wędrowny!

Chcemy przeżyć kilka tygodni w odmiennych warunkach. Bliski kontakt z przyrodą, proste, prymitywne warunki życia dadzą odprężenie po znużeniu miejskim, wyostrzą spostrzegawczość, wrażliwość, spotęgują chłonność nowych wrażeń. Nowe doświadczenia życia codziennego rozwiną wyobraźnię.

Co musimy zabrać, aby mając wszystko co niezbędne, nie dźwigać zbyt wiele.?

Ubrane jesteśmy lekko i przewiewnie: szerokie płócienne spódnice, zapinane od dołu do góry na guziki, lekkie bluzki, w plecaku nieprzemakalne peleryny i grubszy sweter na wypadek niepogody. Mocne wygodne buty silnie ujmują nogi, przylegają do grubej wełnianej skarpetki. Płócienny jasny kapelusz, lub lekka chustka chronią nas przed palącym słońcem. Na plecach wygodne plecaki o szerokich rzemieniach podbitych filcem. W plecakach znajdujemy w osobnych woreczkach drugą zmianę bielizny, koc, mały jasiek, przybory do jedzenia. Poza tym każda z nas ma woreczek płócienny, w którym chowa największe skarby: legitymację, mapę, zapałki i latarkę elektryczną.

Każda z uczestniczek pełni określoną, konieczną dla ogółu funkcję. Ta z opaską P. C. K. na ramieniu zajmuje się stanem sanitarnym obozu, pod jej zarządem jest apteczka. Do niej należy wyszukanie wody odpowiedniej do picia, przestrzeganie przed spożywaniem niedojrzałych owoców, niemytych jarzyn. Ona wskaże uczestniczkom obozu zioła lecznicze i doradzi jak je należy zbierać i suszyć.

Za spokojny nocleg i wygodny — odpowiedzialny jest tak zwany kwatermistrz. Idąc wedle z góry wyznaczonej trasy staramy się dotrzeć przed wieczorem do wsi lub osady, korzystając wówczas z zawczasu umówionych noclegów, zorganizowanych przez szkołę lub Koło Młodzieży. Jeśli wieś jest znajoma, liczyć możemy na gościnność uprzednio poznanych mieszkańców. Nocując w stodole uważamy na nieuszkodzenie dobytku — nie wolno palić ognia. Słomy lub siana, na których śpimy, nie należy zbytnio rozrzucać i gnieść. Wychodząc z rana — uprzątnąć wszystkie ślady pobytu.

Trudniej się przedstawia sytuacja, gdy noc zaskoczy nas w pewnej odległości od ludzkich osiedli — zdarzyć się to może przy rzadko rozsianych wsiach, lub w wypadku zerwania mostu, zalania drogi, pożaru lub w razie mylnego odczytania mapy. Wówczas kwatermistrz zarządza postój w lesie lub zacisznej kotlinie, możliwie blisko wody. Dla przygotowania posiłku rozpalamy ognisko w wykopanym dole, ubezpieczonym wałem z ziemi lub wilgotnego mchu. Po spożyciu kolacji układamy się do snu wokół ogniska na zgromadzonych gałęziach lub suchych liściach, szczelnie owinięte w koce, podkładając plecaki pod głowę. Dwie spośród uczestniczek czuwają: jedna podtrzymuje ogień, druga obchodzi obozowisko w kręgu światła. Po dwugodzinnym czuwaniu ustępują miejsca innej parze. W czasie deszczu lub wilgoci idziemy w nocy do najbliższej wsi.

Na gospodynię obozu wybieramy uczestniczkę, posiadającą doświadczenie i zamiłowanie do tej czynności. Ona w granicach budżetu stara się o jak najzdrowsze i najbardziej urozmaicone żywienie. Zależnie od terenu, na który wchodzimy, coraz inne spotyka możliwości. Niesiemy bowiem z sobą tylko te produkty, które są niezbędne przez swą dużą wartość odżywczą, trudne zaś do nabycia w drodze: cukier, sól, boczek, suszone owoce i czekoladę. W niesionych na zmianę kociołkach gotujemy kaszę na mleku, zupy jarzynowe z maggi lub owocowe, kartofle do zsiadłego mleka. Poza tym zdrową i smaczną potrawą, jest twaróg ze śmietaną, jagody własnoręcznie zebrane ze śmietaną. Na czas obozu zrywamy z żywieniem opartym na mięsie, wędlinach. Białko zwierzęce staramy się zastąpić jarzynami i nabiałem. Mleko, twaróg, zarówno jak suszony ser beztłuszczowy, kasze, jarzyny, owoce, jagody są

podstawą naszej kuchni. Świeży razowy chleb z masłem i miodem czy serem i kubek gorącego mleka, talerz kaszy na mleku i świeży chleb — oto odpowiednie śniadanie przed wymarszem w drogę. Chleb z suchym serem, kawałek czekolady i świeże owoce z napotkanego sadu lub suszone z niesionych z sobą zapasów — nie sprawiające w drodze kłopotu drugie śniadanie. Obiad, będący podstawowym posiłkiem, po którym nastąpi odpoczynek, powinien składać się z gorącej zupy (jarzynowa, mleczna o ile nie było jej rano, krupnik), drugiego dania (jajecznica na tłuszczu, jaja w sosie, kartofle, kluski z serem), kompotu, suszonych owoców. Na kolację przygotować można kukurydzę, fasolę, kapustę. W gorący dzień zsiadłe mleko z kaszą lub kartoflami. Unikać trzeba potraw zbyt tłustych, szczególniej na tłuszczach, których pochodzenia nie znamy, spożywania w stanie surowym niedojrzałych owoców i jagód, niepewnych grzybów, surowego mleka oraz bardzo świeżego pieczywa. Nabywając produkty przestrzegać musimy przyjętych w okolicy cen, które uzgadniamy przed nabyciem produktów. Przy nadającej się sposobności zapoznajemy się z miejscowymi sposobami przechowywania jarzyn, owoców, nabiału.

Przy dłuższych postojach gromadzimy zapasy na dalszą drogę: suszone, cienko krojone jabłka, odtłuszczony ser krowi, grzyby, suszone jagody; w miarę możności staramy się nabywać potrzebne produkty w spółdzielniach.

Poza funkcjami wymienionymi jedna z uczestniczek odpowiedzialna jest za prowadzenie obozu trasą, uprzednio ustaloną przez wszystkie uczestniczki. Pod jej opieką znajdują się mapy, kompas, aparat fotograficzny. Ona zajmuje się kroniką, pisaną kolejno przez wszystkie uczestniczki obozu, w której znajdują wyraz ciekawsze przeżycia obozowe, którą zdobią rysunki, fotografie, wzory wytwórczości miejscowej (hafty, budownictwo, zdobnictwo).

Jeśli obóz trwa dłuższy okres, to obsada poszczególnych czynności może się zmieniać.

Przegląd piśmiennictwa.

Kolonie i półkolonie dla dzieci i młodzieży. Praca zbiorowa wydana z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa 1938. Stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży. S. 227 — zawiera szereg artykułów o zadaniach i metodach pracy na koloniach i półkoloniach. St. Łopatty — „Kolonie i półkolonie, jako problem zdrowotny i wychowawczy" daje krótki rys historii kolonii i półkolonii w Polsce, szkicuje dzisiejsze warunki pracy i rolę lekarza i wychowawcy na koloniach i półkoloniach. St. Tazbir omawia „Podstawy organizacyjne urządzeń kolonijnych i połkolonijnych", cele kolonii i półkolonii, charakteryzuje dzieci— zadania kierownika, wychowawców i praktykantów i przedstawia prace gospodarcze i wychowawcze. Poza tym znajdujemy artykuły o zasadach budownictwa kolonijnego, odżywiania dzieci, warunkach zdrowotnych i wychowawczych i obszerną bibliografię. Przy końcu książki, zamieszczono jako dodatki wzorce kart dziecięcych, jadłospis, tablice artykułów spożywczych, określające ich wartość odżywczą, plan zajęć z dziećmi na kolonii i półkolonii, przykładowe osnowy ćwiczeń cielesnych porannych i boiskowych, opis gier i inscenizacyj dziecięcych, wzory sprawozdań rachunkowych.

Instrukcje dla kolonii letnich Związku Obrony Kresów Zachodnich i Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech. Poznań 1931 s. 62. Książeczka ta obejmuje krótkie sprawozdanie z dotychczasowych prac i ujęte w punkty wskazówki: doboru dzieci pod względem zdrowotnym, prowadzenia prac przygotowawczych dla zorganizowania kolonii, instrukcje dotyczące prac personelu wychowawczego, programu zajęć z dziećmi, wskazówki higieniczne, wzorce różnych ćwiczeń cielesnych. Znajdujemy tu szerzej omówione sposoby niesienia pomocy w nagłych wypadkach, instrukcja mówi również o odżywianiu dzieci i pracach administracyjnych. Do tekstu załączono szereg wzorów sprawozdań.

T. Maresz — Letnie obozy i kolonie harcerskie. Instrukcja obowiązująca. Warszawa 1930. Biblioteka Głównej Kwatery Męskiej Z. H. P. s. 78. nlb. 2. Książeczka podaje szereg przepisów dotyczących wyboru miejsca na obóz, prac przygotowawczych, kosztorys obozu, program zajęć harcerskich w obozie, wskazówki, jak prowadzić rachunkowość i sprawozdania. Przy końcu książki podana bibliografia obozownictwa.

Gospodarstwo obozowe. Katowice 1935. Na tropie s. 94. Znajdziemy tu główne zasady odżywiania w obozach i na wycieczkach, dwutygodniowe jadłospisy, szereg przepisów kucharskich i wskazówek sposobu ich wykonania, także wskazówki prac pionierskich: urządzania kuchni polowej, spiżarni itp.

Społeczne obozy wędrowne Koła Medyków. Warszawa 1937 s. 47. Jest to sprawozdanie ze Społecznego Obozu Koła Medyków wędrującego po Łemkowszczyźnie i Bojkowszczyźnie w czasie od 9 do 24 sierpnia 1936 r. Omawia powstanie i cel obozu, opisuje okolicę i warunki bytu ludności kładąc nacisk na stan zdrowotny i sanitarny mieszkańców. W sprawozdaniu z działalności obozu dowiadujemy się o zorganizowanych przez Koło Medyków ambulatoriach, zakładaniu apteczek gminnych i o pracach nad podniesieniem poziomu higienicznego wsi.

Książka administracyjna **Półkolonia letnia T. S. N.** Jest to druk biurowy, zeszyt - formularz do odnotowywania przebiegu prac na półkolonii. Zawiera działy: dziennik zajęć, kontrola obecności, dziennik odżywiania, księga kasowa, spis artykułów spożywczych, inwentarz pomocy wychowawczych, ogólne sprawozdanie z prac półkolonii.

Instrukcja wychowania fizycznego dla kolonii i półkolonii wakacyjnych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem, Warszawa 1935 s. 14. — Jest to wzorzec ćwiczeń cielesnych dla dzieci różnego wieku, spis gier ruchowych, zabaw i ćwiczeń na plaży, boisku kąpieli.

Jadłospis tygodniowy dla kolonii letnich Z. P. O. K. i jadłospis tygodniowy dla półkolonii letnich Z. P. O. K. zawiera pełny jadłospis tygodniowy dla kolonii i półkolonii dla dzieci w wieku od l. 6, do 13, tygodniowe zużycie produktów na jedną osobę i szczegółowe obliczenia kosztów żywności.

Kursy rolnicze im. Staszyca. Kurs Gospodyń Wiejskich cz. I Warszawa 1938/9 (4 zeszyty wydane na prawach rękopisu) s. 9, 10, 11, 9. Cztery lekcje zawarte w tych zeszytach opracowane przez M. Strasburger, dr. A. Szczygła, Z. Czerny-Biernatową omawiają zasady żywienia podając wiadomości o składnikach odżywczych różnych pokarmów, wskazówki odżywiania dzieci i młodzieży, preliminarz żywnościowy rodziny wiejskiej, wskazówki umiejętnego wykorzystania produktów wiejskich z własnego gospodarstwa i ich prawidłowego przygotowania.

Instrukcja dla wiejskich dziecińców sezonowych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Warszawa 1937 Z. P. O. K. s. 12 nlb. 3. Znajdujemy tu instrukcje dotyczące organizowania dziecińców, kierownictwa, urządzeń, krótkie wskazówki higieniczne i wychowawcze. Do instrukcji dołączono spis kilkunastu książek stanowiących biblioteczkę kierowniczki dziecińca.

Zagadnienie odżywiania na obozach urlopowych. Z inicjatywy Centralnego Biura Wczasów opracowany został niedawno przez Instytut Gospodarstwa Domowego przy pomocy Państwowego Zakładu Higieny jadłospis na obozy zimowe dla pracowników. Jadłospis ten wysłany został do instytucji, urządzających obozy w celu wypróbowania go w praktyce zanim będzie opublikowany (na przyszły sezon zimowy). Centralne Biuro Wczasów zamierza również przygotować wzorowy jadłospis na zbliżający się sezon letni.

Z. Ch.

K r o n i k a

KRAJOWA

Kursy przysposobienia do obrony kraju.

Dla zjednoczenia i ujednostajnienia prac nad przygotowaniem ludności cywilnej do obrony kraju, szereg organizacji kobiecych (Centralny Związek Kół Gospodyń Wiejskich, Centralny Związek Młodej Wsi, Organizacja Harcerek Z. H. P., Samopomoc Społeczna Kobiet, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Polski Biały Krzyż, Stowarzyszenie Peowiaczek i wiele innych) przystąpiło do współpracy z Organizacją Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Organizacja P. W. K. ma za zadanie jednoczyć wszelkie poczynania wchodzące w zakres przygotowań ludności na wypadek wojny. Praca P. W. K. ma iść w dwóch kierunkach: 1) Pomocy i współdziałania z siłami zbrojnymi, 2) zapewnienia ludności wewnątrz kraju normalnych warunków bytu. Organizacje współdziałające przysyłają swych członków na kursa tworzone przez P. W. K. bądź same tworzą pod kierownictwem P. W. K. szereg kursów przygotowawczych, jak naprz.: Kursy sanitarno-ratownicze, w których przeszkoleniem kierują przeważnie instruktorzy Polskiego Czerwonego Krzyża, kursy obrony przeciwlotniczo-gazowej obsługiwane przez instruktorów LOPP (dla kierowników bloków domów, samoobrony lotniczej i instruktorów O. P. L. G.), kursy administracyjno-gospodarcze, dające przeszkolenie opiekunom domowym, bądź też szkolące pracownikow zastępczych użyteczności publicznej.

Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia P. W. K. — Marszałkowska 81, tel. 8-19-81.

Zrzeszone w Zespole Socjalistycznych Organizacji Robotniczych Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Klub Kobiet Pracujących, Wydział Kobiecy P. P. S. i inne) organizują w różnych punktach Warszawy kursy dla opiekunek domowych. W zakres kursu wchodzą wykłady z dziedziny organizacji życia domowego, opieki nad dzieckiem, higieny, obrony przeciwlotniczej. Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Sekretariat T.U.R. — Warszawa, Al. 3-go Maja 2 m. 68, tel. 2-35-83.

Polski Czerwony Krzyż organizuje 3 miesięczne kursy dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego (pielęgniarek pomocniczych). Kursy te dają przygotowanie do pracy pielęgniarskiej w szpitalach w czasie wojny oraz szereg wiadomości z higieny i pielegnowania chorych i niemowląt. P. C. K. przeszkala również na 40 godzinnym kursie ratowników tworzących ochotniczą służbę zdrowia, której zadaniem będzie udzielanie doraź-

nej pomocy w razie zatrucia gazami lub nieszczęśliwego wypadku. Wreszcie trzecim typem kursów będzie kurs 14 godzinny ratowników domowych. Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Zarząd Oddziału Stołecznego P. C. K. ul. Trębacka 11 m. 12.

L. O. P. P. organizuje Kursy obecnie dla komendantów bloków i domów O. P. L. G., których skierowały na kurs odpowiednie władze.

Ogrody działkowe w obronie przeciwlotniczej ludności miast.

Wydaje się właściwym przypomnieć o roli, jaką w tej obronie odegrają niewątpliwie tereny zadrzewione w miastach, a zwłaszcza ogrody działkowe. Jak wiadomo postęp współczesnej techniki bojowej powoduje, że coraz bardziej trzeba liczyć się z koniecznością ewakuacji ludności poza mury domów. W gorących dniach wrześniowych we wszystkich parkach publicznych Londynu budowano schrony ziemne. Miasta niemieckie są w sytuacji lepszej, bowiem od wielu lat rozwinięta jest tam akcja działkowych ogrodów rodzinnych. Tereny te stanowią naturalne miejsce schronienia dla rodzin robotników i pracowników umysłowych, których z tych czy innych względów nie będzie można ewakuować w okolice bardziej odległe. Silnie i gęsto zadrzewione, zaopatrzone w altanki, które umożliwiają tymczasowe mieszkanie, a co najważniejsze zaopatrzone w wodę studzienną, a uniezależnione od działania wodociągów, umożliwiające wreszcie przygotowanie rodzinnych schronów ziemnych — niewątpliwie odegrają ogrody działkowe dużą rolę w biernej obronie przeciwlotniczej. To też i u nas należałoby, aby Towarzystwa Ogrodów Działkowych rozpoczęły w porozumieniu z LOPP. odpowiednią akcję instrukcyjną wśród swych członków. Ze stanowiska obronności kraju należałoby roztoczyć ochronę nad istniejącymi w szeregu miast polskich ogrodami działkowymi, piętnując jako szkodnictwo przedwczesną likwidację terenów zadrzewionych, podejmowaną pod pretekstem rozbudowy miast, stojącą w sprzeczności z zasadami współczesnej urbanistyki, która problem ochrony przeciwlotniczej włączyła do swego programu.

Pogotowie lotniczo-sanitarne.

Dla udostępnienia szerszym warstwom społecznym korzystania w nagłych wypadkach z przelotów samolotami sanitarnymi zapadła uchwała, że samoloty sanitarne przekazane przez P. C. K. armii będą przewozić w razie wypadku chorych cywilnych. Zarząd Główny P. C. K. wpłacałby rocznie sumę zł. 10.000. Dowództwu Lotnictwa, które podejmuje się wzamian dokonać 50 lotów rocznie. W najbliższym czasie spodziewane jest ostateczne załatwienie tej sprawy. Wobec dość wysokich kosztów samego przelotu, jak i ubezpieczenia samolotu, załogi i pasażerów, projektuje się zwrócenie do zainteresowanych instytucji społecznych o współdziałanie w tej doniosłej akcji przez wyasygnowanie pewnych kwot rocznie na ulgowe względnie bezpłatne przeloty niezamożnych osób.

Przodownice zdrowia.

W całym kraju rozwija się coraz pomyślniej akcja szkolenia wiejskich przodownic zdrowia przez P. C. K. Przodownice zdrowia rekrutują się spośród dziewcząt wiejskich, które na skoszarowanych najczęściej kursach sanitarnych PCK. są szkolone w kierunku higieniczno-sanitarnym i stają się na terenach swoich wsi pionierkami akcji podniesienia

zdrowotności wsi. Praca ta wydaje doskonałe rezultaty i obejmuje coraz szersze kręgi. Ostatnio Okręg Przemyski przeszkolił na miesięcznych kursach kilkadziesiąt dziewcząt. Praca ta jest prowadzona również na terenie Okręgu Poleskiego i Kaliskiego.

Potrzeba fachowców przemysłu wojennego.

Pragniemy zwrócić zainteresowania społeczeństwa w tym kierunku, zachęcając do możliwie szeroko pojętej akcji propagandy szkolenia zawodowego na użytek przemysłu wojennego.

Przy wielu fabrykach państwowych i prywatnych oraz przy parkach wojskowych zostały uruchomione szkoły zawodowe o typie gimnazjów mechanicznych i elektrycznych oraz fabryczne dzienne szkoły dokształcające zawodowo.

Ponieważ w praktyce podania o przyjęcie do tych szkół nadsyłają kandydaci, nie odpowiadający żadnym warunkom, wzgl. kierują je niewłaściwie do instytucyj centralnych, które tych spraw nie załatwiają, podajemy do ogólnej wiadomości, że:

podania o przyjęcie na uczni powinny być kierowane do tych zakładów, przy których szkoły istnieją. Podania należy składać w terminie od 1 kwietnia do dn. 10 maja roku przyjęcia;

wymagane od kandydatów na uczni warunki są następujące: 1) obywatelstwo polskie, 2) wiek — ukończonych lat od 15 do nieprzekroczonych w dniu 1.VIII roku przyjęcia 16 lat i 6 miesięcy, 3) ukończenie 7, względnie 6-klasowej szkoły powszechnej, lub wykształcenie równorzędne, 4) złożenie podania wraz z krótkim własnoręcznie napisanym życiorysem, do którego należy dołączyć:

a) świadectwo ukończenia 7, wzg. 6-klasowej szkoły powszechnej. W wypadku, gdy kandydat kończy szkołę powszechną w roku przyjęcia, ostatnią cenzurę półroczną ze szkoły (odpis);

b) świadectwo ze szkoły zawodowej, o ile kandydat uczęszczał lub uczęszcza do takiej szkoły (odpis);

c) metrykę urodzenia kandydata (odpis);

b) dowód obywatelstwa polskiego rodziców lub kandydata, wzgl. zastępcy, stwierdzający złożenie podania o wydanie dowodu obywatelstwa (odpis);

e) pisemne oświadczenie rodziców, wzgl. prawnego opiekuna kandydata o znajomości warunków, w jakich uczeń, po ewentualnym przyjęciu do zakładu, będzie się szkolił oraz zgodę na odbycie przez ucznia praktyki (warunki poda zakład):

f) zobowiązanie rodziców, wzgl. prawnych opiekunów, że w razie zapotrzebowania syna (wychowanka) po wyzwoleniu na czeladnika, oddadzą go do służby ochotniczej w wojsku, wzgl. pozostawią w wojsku w charakterze podoficera zawodowego w grupie specjalistów.

Podania wniesione po terminie, wzgl. bez któregokolwiek z załączników, mogą być nierozpatrzone.

Kandydaci na uczni są poddawani badaniom lekarskim, egzaminowi sprawdzającemu, przy czym pierwszeństwo w przyjęciu, przy innych warunkach równych, mają w następującej kolejności synowie:

1) niezamożnych pracowników zakładu, względnie sieroty,

2) niezamożnych pracowników zakładów właściwego kierownictwa, departamentu, wzgl. sieroty.

3) sieroty po poległych żołnierzach,

4) inwalidów wojennych,

5) sieroty odznaczonych krzyżem Virtuti Militari, krzyżem i medalem niepodległości, krzyżem walecznych i zasługi,

6) sieroty po żołnierzach służby stałej, pracownikach właściwego kierownictwa, dowództwa, departamentu i państwowych,

7) niezamożnych uczestników walk o niepodległość, wzgl. sieroty.

Podania, dotyczące przyjmowania uczni, kierowane inaczej, w szczególności do władz centralnych, nie będą rozpatrywane.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do szkół rzemieślniczych przy fabrykach państwowych, a posiadający powyższe warunki przyjęcia, mogą składać podania wraz z odpisami wymienionych dokumentów (tylko pisemnie) do dyrekcji niżej wymienionych szkół:

Gimnazja zawodowe: Prywatne 3-letnie gimnazja mechaniczne: 1) PWU przy Fabryce Karabinów w Warszawie, 2) PWU przy Fabryce Broni w Radomiu, 3) PWU przy Fabryce Amunicji w Skarżysku, 4) PWU przy Fabryce Amunicji w Dąbrowie Bór, 5) Państw. Zakł. Tele i Radiotechn. w Kazimierzu Dolnym, 6) Południowych Zakładów w Stalowej Woli i 7) Męskie Gimn. Mech. Podlaskiej Wytwórni Samolotów (Biała Podlaska).

Dzienne szkoły dokształcające zawodowe. Prywatne dzienne szkoły dokształcające zawodowe, przy:

1) Państw. Zakł. Tele i Radiotechn. w Warszawie, 2) Warsztatach Portowych Mar. Wojennej w Gdyni, 3) Zbrojowni w Warszawie, 4) Zakł. Amunic. „Pocisk” S. A. w Warszawie, 5) Wytwórni Polsk. Zakł. Optycznych w Warszawie, 6) Tow. Starachowickich Zakład. Górn. S. A. w Starachowicach, 7) Państw. Zakł. Inż. — Fabryka w Ursusie, 8) Państw. Zakł. Inż. — Fabryka w Warszawie, 9) Państw. Zakł. Lotn. — Wytwórnia Płatowców w Okęciu — Paluch, 10) Państw. Zakł. Lotn. — Wytwórnia Silników w Okęciu w Warszawie, 11) Wytwórni „Avia” w Warszawie, 12) Wojskowym Parku Lotniczym — Warszawa-Okęcie, 13) Wojskowym Parku Lotniczym — Kraków, 14) Wojskowym Parku Lotniczym — Poznań, 15) Wojskowym Parku Lotniczym — Toruń, 16) Wojskowym Parku Lotniczym — Lida, 17) Wojskowym Parku Lotniczym — Lwów, 18) Wojskowym Parku Lotniczym — Dęblin, 19) Południowych Zakładach w Stalowej Woli.

Samopomoc rolna.

Czasy są niespokojne. Nikt nie wie, czy już jutro albo za tydzień czy za miesiąc nie znajdziemy się, jako państwo, w stanie wojny... Gdyby się tak stać musiało, jest nie do pomyślenia, abyśmy mogli wojnę tę przegrać. Dlatego na każdym odcinku życia musimy być zorganizowani i przygotowani. Wszyscy. Bo wojnę dzisiejszą prowadzi nie tylko wojsko, ale cały naród.

Wyjątkowo zaś ważne obowiązki spoczywają na społeczności wiejskiej, która w czasie wojny musi dostarczyć żywności wojsku i miastom, a także i niektórych innych wytworów, jak przędza lniana i konopna, wełna itp. Zwykła wytwórczość rolnicza nie może się zatem obniżyć wskutek zmniejszenia się sił roboczych na wsi, ale musi nawet wzrosnąć.

Dlatego tak duże znaczenie ma dzisiaj wydane niedawno Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 7 kwietnia r. b. o samopomocy rolnej. (Patrz Dziennik Ustaw R. P. Nr. 32 z dnia 11 kwietnia 1939 r.).

„Samopomoc rolna — jak mówi § 2 tego rozporządzenia — obejmuje obowiązek okazywania wzajemnej pomocy przez: 1) wzajemne świadczenia w formie robocizny oraz użyczania sprzężaju, środków transportu, uprzęży, narzędzi i maszyn rolniczych; 2) wspólne dokonywanie upraw, siewu, pielęgnacji, zbiorów, omłotów oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich. Oobowiązek samopomocy rolnej można rozszerzyć na materiał siewny i pasze”.

Na czym ta samopomoc ma polegać? Na wzajemnej wymianie świadczeń w naturze lub odpłatności w gotówce. Wyjątek stanowi pomoc, okazywana wspólnie tym posiadaczom gospodarstw, „którzy

ze względu na specjalnie trudne warunki bytowania nie mogą dopełnić świadczeń wojennych" (§ 3).

Zarządzenie co do wprowadzenia samopomocy rolnej na danym obszarze wydaje wojewoda. Kieruje zaś nią we wsi „przodownik wiejski", powołany do tego zadania przez starostę „po wysłuchaniu opinii społecznej reprezentacji rolnictwa".

Jakby uzupełnieniem rozporządzenia o samopomocy rolnej jest rozpoczęta niedawno akcja wśród zorganizowanej młodzieży wiejskiej, zmierzająca do upowszechnienia prac w dziedzinie przysposobienia rolniczego i do podniesienia przez to wydajności drobnych gospodarstw oraz do wzmożenia współdziałania obywateli w pracach gospodarczych na wsi. W ramach Komitetu do Spraw Kultury wsi przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R. powołano w tym celu specjalną „Komisję Młodzieżowej Służby Rolniczej", która tym zagadnieniem się zajmuje.

(*P. B.*)

ZAGRANICZNA

Przygotowanie opieki wojennej nad dziećmi w oświetleniu Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom.

(Bulletin de l'Union Internationale de Secours aux Enfants, Genève. Vol II Nr. 4 i 6 1938)

Związek Pomocy Dzieciom tak bardzo zasłużony w czasach wojny światowej i likwidacji jej skutków, posiadający nowe doświadczenia z uchodźcami hiszpańskimi, opracowuje zasady opieki nad dziećmi na wypadek wojny. Zamierzenia są szerokie: prowadzą ku usunięciu lub zmniejszeniu cierpień dziecięcych, ku współdziałaniu międzynarodowemu. W porozumieniu z organizacjami kilku krajów reprezentowanych w Związku przygotowano w Genewie memoriał, streszczający dotychczasowe przemyślenia. Liczy się on przede wszystkim z krajami uprzemysłowionymi, przewiduje istnienie służby obywatelskiej dla dobra ludności okolic zagrożonych, opiera się na działających na Zachodzie narodowych (państwowych) organizacjach pomocy dzieciom i młodzieży(np. Oeuvre Nationale de l'Enfance w Belgii), skupiających poczynania władz publicznych i instytucji ochotniczych.

Memoriał wychodzi z założenia, że należy ewakuować z miejscowości zagrożonych wszystkie dzieci w wieku lat 2—14. Akcja powinna być przygotowana zawczasu.

Oto streszczenie memoriału:

Pracę przygotowawczą powinien prowadzić centralny komitet opieki nad dziećmi, posiadający swe placówki lokalne i regionalne, działający w porozumieniu z Ministerstwem Wojny. Centrala ustala miejsce zagrożone, przygotowuje spisy dzieci do ewakuacji, wybiera miejsce bezpieczne na obozy oraz przeprowadza ewakuację. Obok umieszczenia grupowego dzieci w obozach można wysyłać je pojedyńczo do krewnych i znajomych lub do obcych rodzin. Ma to wiele stron dodatnich zarówno ze względu na życie uczuciowe, jak i na zmniejszenie kosztów. Wskutek rozproszenia jednak utrudnia ewidencję, która powinna być prowadzona bardzo skrupulatnie aby zapobiec zagubieniu dzieci.

Komitety lokalne i regionalne prowadzą dokładną inwentaryzację: budynków, instalacji, miejsc przeznaczonych, i nadających się na obozy oraz spisy rodzin, do których dzieci mogą być wysyłane. Wszelkie formularze i kartoteki powinny być sporządzane w 4-ech egzemplarzach, z których jeden znajdować się będzie w komitecie centralnym, drugi w lokalnym, trzeci w regionalnym, czwarty w Ministerstwie Wojny.

Personel dzieli się na: administracyjny, lekarski, pedagogiczny i pomocniczy, stały i dorywczy, płatny i ochotniczy. Odpowiedni dobór i przygotowanie personelu są pierwszym warunkiem powodzenia całej akcji.

Personel powinien odznaczać się karnością i możliwie dobrym przygotowaniem zarówno teoretycznym jak praktycznym. Ponieważ pielęgniarki będą zmobilizowane, wszyscy muszą przejść kurs higieny i ratownictwa oraz kurs gotowania, aby w braku służby umieć sobie poradzić. Na jednego nauczyciela powinno przypadać 50 dzieci ewakuowanych, na jego zaś wychowawcę 10 dzieci.

Organizowanie w czasie pokoju kolonii letnich, obozów wypoczynkowych itp. w miejscach bezpiecznych zaoszczędzi kosztów transportu, gdyż jest 15% szansy, że dzieci będą się tam znajdowały w chwili wybuchu wojny.

Najpierw trzeba przygotować zbiórkę dzieci. Każdy powinien wiedzieć, dokąd ma się udać na sygnał alarmu. Najlepszym miejscem wydaje się szkoła. Transport może się odbywać pociągami, autobusami, statkami, samochodami rządowymi lub prywatnymi, wreszcie pieszo. Na kolej nie zawsze można liczyć, gdyż najczęściej będzie ona użyta dla transportu wojska i broni. Poza tym dworce są jednymi z pierwszych obiektów bombardowania. Konieczne jest porozumienie się uprzednie z Dyrekcją Kolei. Autobusy, samochody rządowe i prywatne, powinny być zawczasu oddane do dyspozycji centrali, opisane podobnie jak dzieci i budynki oraz przygotowane do swych zadań. Należy przewidzieć pewne sankcje dla niestawiających się lub niepunktualnych właścicieli tych środków lokomocji.

Przejście pieszo do miejsc bezpiecznych może być zastosowane tylko dla dzieci starszych i miejscowości pobliskich.

W obozie dla dzieci ewakuowanych znajdować się powinny: źródło wody do picia, zabezpieczone od zamarznięcia, zapas opału, instalacja elektryczna lub zapas nafty, telefon, własne środki transportowe (ciężarówki lub wozy z zaprzęgiem). Budynki obozu należy podzielić, tworząc pawilony — sypialnie z instalacją elektryczną (na 50 — 100 dzieci) i pawilony wspólne (jadalnia, sala zabaw, kuchnia).

Z uwagi na to, że wojna może trwać długo, budynki przeznaczone na pomieszczenie dzieci powinny się nadawać do użytkowania w każdej porze roku. Niezależnie od tego „miejscowości bezpieczne" należy zaopatrzyć w najprymitywniejsze bodaj schrony przeciwbombowe (okopy w zygzak o 100 m. od budynków).

W krajach uprzemysłowionych, niezdolnych do własnej produkcji żywności, trzeba poczynić 6-omiesięczne zapasy na wypadek trudności aprowizacyjnych, przy czym przygotowaniem składów i zakupem zajmą się komitety: centralny i lokalne. Dużą oszczędnością byłoby, gdyby obóz mógł sam produkować pewne środki żywności np. przetwory mleczne, miód itp. Przed ewakuacją przygotować należy paczki żywnościowe na drogę dla każdego dziecka.

Opał należy zabezpieczyć również na pół roku.

Odzież i bieliznę zakupić po sprawdzeniu i spisaniu tego w co mogą zaopatrzyć dzieci sami rodzice.

W zakresie artykułów sanitarnych i higienicznych przede wszystkim trzeba pomyśleć o mydle (na 6-miesięcy, licząc 150 g na dziecko tygodniowo — na mycie i pranie) oraz o możliwości fabrykowania go (zapas sody).

Każdy obóz musi mieć swoją apteczkę i zapasowe szczoteczki do zębów.

Należałoby przewidzieć materiały do zajęć i zabaw dzieci ewakuowanych.

W y c h o w a n i e i z a j ę c i a d z i e c i. W obozie dzieci będą prowadziły normalny tryb życia, ucząc się, pracując, bawiąc. Personel powinien mieszkać z dziećmi przez cały czas ewakuacji. Najlepiej aby personel ten mógł być zatrudniony w czasie pokoju na koloniach, obozach, szkołach leśnych, które zostaną zamienione na obozy Będzie wówczas znał dobrze miejscowość i najwłaściwsze sposoby zajęcia dzieci (ogrodnictwo, praca w polu, wycieczki, sporty itp).

N i e m o w l ę t a i d z i e c i n i e e w a k u o w a n e. Należy przewidzieć dla nich miejsca w specjalnych schronach przeciwlotniczych, zorganizować personel pielęgniarski (1 pielęgniarka na 15—20 dzieci) i wychowawczy (1 wychowawczyni na 5—6 dzieci). Przygotować żłobki, by matki zajęte pracą były spokojne o los dzieci. O ile to możliwe, w schronach powinno się przewidzieć miejsca i dla matek. Dla łatwiejszego transportu dzieci do żłobków i schronów dobrze byłoby przygotować wózki do przewożenia, na 5 do 6 dzieci.

Należy zwrócić uwagę, że w niniejszym artykule nie zostały poruszone: opieka nad dzieckiem chorym, kobietą w ciąży, zaopatrywanie w maski przeciwgazowe, sprawa korespondencji między dziećmi i rodzicami, umieszczanie razem rodzeństwa, kwestie finansowe, wreszcie — oznaczanie obozów i instytucji dla dzieci jakimiś ochronnymi symbolami, uznanymi i szanowanymi przez strony walczące.

M. A.

Anglia.

Plan ewakuacji dzieci z miast w razie ataku lotniczego.

Rada Hrabstwa Londynu opracowała plan ewakuacji uczniów w razie ataku lotniczego i rozesłała ten plan do kierowników wszystkich szkół z wyjątkiem szkół specjalnych, które otrzymują odmienne instrukcje. Ewaukowane mają być te dzieci, których rodzice zgadzają się na oddzielną ewakuację jednostek szkolnych. Plan ten obejmuje punkty dotyczące bezpłatnego transportu dzieci koleją lub autobusem, zbiórki dzieci w szkole, ich wyekwipowania. Każde dziecko ma mieć przymocowaną tabliczkę z nazwiskiem, adresem i numerem szkoły. Transport dzieci na stację odbywać się będzie pod osłoną policji. Prócz dzieci szkolnych mogą być ewakuowane wraz ze szkołą inne dzieci za niewielką dopłatą. Dzieci wyjeżdżają pod opieką nauczycieli-wolontariuszy; nauczyciele nie mogący wyjechać muszą zameldować powód w urzędzie wychowania i w odpowiednim urzędzie wojskowym. Nauczyciele podlegający obowiązkowi wojskowemu lub obrony przeciwlotniczej obowiązani są zawiadomić o wyjeździe odpowiedni urząd. Wszystkie szkoły mają już teraz zorganizować odpowiednie pogadanki informacyjne dla rodziców; w planie podane są wytyczne dla pogadanek. Ewakuowane dzieci będą w miarę możności kontynuowały normalną naukę szkolną.

Analogiczne plany zostały opracowane również w innych okręgach. Niektóre okręgi szkolne zorganizowały już rozdawnictwo masek.

Francja.

Wystawa wczasów kierowanych.

Celem upamiętnienia działalności pierwszego roku wczasów kierowanych, otwarto w Paryżu Wystawę obrazującą osiągnięte w tej dziedzinie wyniki. Poszczególne fragmenty wystawy ukazywały: 1) skauting, 2) przyrodoznawstwo, 3) geografię i historię, 4) archeologię, 5) literaturę, 6) działalność artystyczną, 7) działalność muzyczną, 8) teatr marionetek, 9) dziennikarstwo, 10) działalność społeczną, 11) pracę ręczną.

1. Skauting zgromadził powiększone fotografie obozów, panoramy, studia terenowe, zielniki, mapy nieba, całą sygnalizację skautowską zręcz-

ne konstrukcje miniaturowe, pozwalające ujrzeć historię środków komunikacji: od dyliżansu do lokomotywy „Pacyfic“, od trójrzędowca starożytnego do najbardziej nowoczesnych krążowników, torpedowców i lotniskowców.

1. Działalność przyrodnika rozwija się na otwartym powietrzu, pośród pól, lasów, kopalń. W tym dziale znalazł się film nakręcony w czasie uczniowskiej wycieczki, a obok tego kolekcje zielników, plansze mineralogiczne, akwaria, aparaty mikroskopowe, różne przybory oraz objaśnienia techniczne. Stoisko geograficzne obejmowało różnego rodzaju mapy płaskie i wypukłe a więc: mapę gęstości zaludnienia Oise, wielką mapę kolorową budowli i ludności Indochin i Madagaskaru, szereg reprodukcji z natury lub też z rycin. Z historii były różne makiety, plany mapy polityczne, fotografie i ryciny, (wały, kościoły, domy, stroje regionalne).

4. Archeologja: projekty kalendarzy rzymskich, lalki wyobrażające obywateli rzymskich, matrony, żołnierzy; konstrukcje z drzewa, kartonu i ziemi: domu, taranu, obozu rzymskiego, robót oblężniczych pod Alezją, katapulty, mostu na Renie. Prócz tego wykonano w większej skali: fortyfikacje Cezara pod Avaricum, dom bogatego rzymianina.

5. Literatura: rysunki ilustrujące lekturę jednej z kart Flauberta, odtworzenie peregrynacji Odyseusza, afisze klubów teatralnych, liczne makiety przygotowane w związku z spektaklami klasyków starożytnych i francuskich. Obok tego koła i kluby języków nowożytnych; rozplanowanie zajęć każdej z grup, wykresy, znaczki pocztowe, bilety, herby, makiety domów, uroczystości klubowe, dokumenty dotyczące korespondencji międzynarodowej.

6. Działalność artystyczna: witraże, okładki programów uroczystości szkolnych, litografie, grawiury na linoleum, malowidła na aksamicie, rysunki zbiorowe, cała seria odlewów, rzeźb, terrakot (maski, zwierzęta, samoloty).

Pośrednio z tym z tym związane: wyroby ceramiczne, ze skóry, modelarstwo.

7. Działalność muzyczna: mapa France-radio, programy, płyty, podręczniki radiowe, kolekcja instrumentów dawnych i współczesnych.

8. Teatr marionetek: miniaturowe scenki, zmontowane widowiska przedstawiające sceny z „Trystana i Izoldy” i udramatyzowane bajki, przy czym lalki były ubrane przez chłopców. W sąsiedztwie dziewczęta umieściły artystyczne stoisko „wszystkiego po trosze”.

9. Dziennikarstwo liczyło cały szereg wydawnictw młodzieżowych.

10. Działalność społeczna: pierwsze miejsce zajmuje organizacja spółdzielni; tworzenie kół studiów i bibliotek, akcja charytatywna (opieka nad sierotami) itp. Reportaże i dokumenty ilustrujące poszczególne etapy tej działalności.

11. Praca ręczna świadczy o zainteresowaniach i wynalazczości chłopców; komplety narzędzi, roboty drukarskie, instrumenty precyzyjne (termometry itp.), prace z dziedziny fotografiki i radiotechniki, wyroby metalowe i inne.

Dział Adresów.

„Firley" Zjedn. Fabryki Portland-Cementu S. A. — Warszawa, Czackiego 14.

Zaborowski i S-ka. Sp. Akc. Przedsiębiorstw Technicznych — Warszawa.

„Ćmielów" — Fabryka Porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie.

Biuro Techniczne „Instalator". Edward Bober-Milewski i S-ka. Zjednoczeni Technicy.

Wł. Bednarczyk i Syn — Wytwórnia Posadzek Drzewnych — Warszawa-Praga, Kałuszyńska 7, tel. 10.11-54 i 10.59-83.

Spółka Wytwórcza Polskich Rymarzy i Siodlarzy — Warszawa-Grochów, Kamionkowska 51 róg Terespolskiej.

Zakłady Amunicyjne „Pocisk" S. A. — Warszawa.

Stanisław Turkowski. Wytwórnia Wędlin i Topielnia Smalcu — Warszawa, Środkowa 11, tel. 10.15-21.

WYTWÓRNIA TOKARSKO-BILARDOWA
oraz wszelka galanteria itp.
W. PILACIŃSKI
Warszawa, Nowy Świat 52. Telefon 297-08.

PRYWATNA POWSZECHNA SZKOŁA III STOPNIA
Spółdzielni „ZESPÓŁ NAUCZYCIELSKI"
w Warszawie, Chocimska 6
z uprawnieniami szkół publicznych
przyjmuje zapisy do wszystkich klas codzień od 12 — 2.

OPONY I DĘTKI
„ENGLEBERT"
Polska Sp. Akc.
Wyrobów Gumowych
Warszawa, Krak.-Przedm. 5.

Zakłady Kąpielowe
„DIANA"
Warszawa, Chmielna 13
czynne od 8-22
Czwartki łaźnie dla pań

LECZENIE KĄPIELAMI
W UZDROWISKACH
NIE JEST DOSTĘPNE
DLA WSZYSTKICH

SÓL RADO-JODOWA–GALEN

umożliwia leczenie kąpielami **w domu**

Wskazania: Gościec przewlekły
Zołzowatość
Przewlekłe stany zapalne stawów
Choroby kobiece

Na jedną kąpiel stosuje się:
1—1 ½ opakowania (dla dorosłych)
lub ⅕—¾ opakowania (niemowlęta i dzieci)

Opakowania: tylko w oryg. skrzynkach po 1 kg. Cena zł. 1.50

Tow. Chem.-Farm. „GALEN" Sp. z o. o.
WARSZAWA, ul. ŻELAZNA 56.